

ISSN 1427-8480

Nr 36 Rok XI marzec 2008 Olsztyn

MYŚLIWIEC

WARMIŃSKO



MAZURSKI

HODOWLA ZAJĄCA STR. 6-7
UROCZYSTOŚCI W KOŁACH ŁOWIECKICH STR. 11-13
BŁĘDY STRZELECKIE STR. 19-20



Wiadomości Biuletynowe

1. W dniu 18.03.br (wtorek) o godz. 16.00 w siedzibie ZO PZŁ w Olsztynie przy ul. 11 Listopada 4 odbędzie się **spotkanie organizacyjne przed kursem dla kandydatów** do Polskiego Związku Łowieckiego. Zapraszamy wszystkich kandydatów, którzy zakończą roczny staż kandydacki do dnia 8 czerwca 2008 r.

2. **Kurs dla kandydatów na selekcjonerów** odbędzie się w kwietniu br. Chętni proszeni są o zgłoszenia telefoniczne pod numerem (089) 535 15 56.

3. **UWAGA! Zgodnie z uchwałą NRŁ** w sprawie zasad selekcji osobniczej i populacyjnej od sezonu 2008/2009 obowiązuje zasada, że **do oceny prawidłowości odstrzału przedstawiamy trofeum z całą puszką mózgową**. Obcięcie puszek lub innych części kości czaszki skutkować będzie przyznawaniem punktów żółtych.

4. Poniżej prezentujemy zestawienie imprez łowieckich, kynologicznych i strzeleckich organizowanych w województwie Warmińsko-Mazurskim w roku 2008.

Data	Nazwa imprezy	Miejsce	Organizator
12.04.	Zawody Strzeleckie Lisiarzy	Bartoszyce	Marek Czerwiński
19.04.	Próby Pracy Polowej Wyżłów i Psów Myśliwskich Małych Ras	Różynka	ZO PZŁ Olsztyn /KŁ „Wrzos” Olsztyn
26.04.	Konkurs Pracy Dzikarzy	Gołębki	ZO PZŁ Elbląg
27.04.	Zawody w Strzelaniach Myśliwskich im. Henryka Szymkiewicza	Olsztyn- Gutkowo	ZO PZŁ Olsztyn
01.05.	XI Krajowa Wystawa Psów Rasowych	Dobre Miasto	ZKwP Oddz. Olsztyn
10.05.	Warmiński Konkurs Pracy Dzikarzy	Ośrodek Kynologiczny „Mazuchy”/Nadl. Olsztyn	ZO PZŁ Olsztyn
06.06.	Regionalne Zawody RDLP w Strzelectwie Myśliwskim	Olsztyn - Gutkowo	RDLP Olsztyn
07.06.	Obchody „Dnia Leśnika” RDLP w Olsztynie	Olsztyn - Gutkowo	RDLP Olsztyn
14.06.	Eliminacje Ligi Strzeleckiej II runda	Gołębki	ZO PZŁ Elbląg
14.06.	Zawody Strzeleckie Lisiarzy	Bartoszyce	Marek Czerwiński
14.06.	Zawody Strzeleckie Kół Powiatu Kętrzyńskiego o Puchar Starosty	Giżycko	Rejon Kętrzyński ZO PZŁ Olsztyn
05.07.	Warmiński Konkurs Pracy Tropowców	Łajs/Nadl. Olsztyn	ZO PZŁ Olsztyn
06.07.	XXXV Warmińsko-Mazurska Wystawa Psów rasowych	Lidzbark Warmiński	ZKw P Oddz. Olsztyn
02.08.	Puchar Jezior Mazurskich	Giżycko	ZO PZŁ Suwałki
16.08.	Mazurski Konkurs Sygnalistów Myśliwskich	Spychowo	RDLP Olsztyn ZO PZŁ Olsztyn Spychowskie Bractwo Strzeleckie Nadl. Spychowo
23.08.	III Warmińsko-Mazurski Konkurs Pracy Retrieverów	Omin	ZO PZŁ Olsztyn /WKŁ „Batalion” Olsztyn
23.08.	Puchar Prezydenta Miasta Olsztyn	Olsztyn - Gutkowo	ZO PZŁ Olsztyn
30.08.	Mistrzostwa Okręgu Olsztyńskiego PZŁ w Strzelaniach Myśliwskich	Olsztyn - Gutkowo	ZO PZŁ Olsztyn
06.09.	Wystawa Klubowa Jamników i Psów Gończych (bez posokowców, ogarów i gończych polskich)	Olsztyn - Gutkowo	ZKwP Oddz. Olsztyn
07.09.	Klubowy Konkurs Pracy Dzikarzy, Tropowców i Norowców dla Jamników	Ośrodek Kynologiczny „Mazuchy”/Nadl. Olsztyn	ZO PZŁ Olsztyn
07.09.	Klubowy Konkurs Pracy Tropowców dla Gończych	Łajs/Nadl. Olsztyn	ZO PZŁ Olsztyn
20.09.	Zawody Strzeleckie Lisiarzy	Bartoszyce	Marek Czerwiński
27.09.	Zawody w Strzelaniach Myśliwskich „Bartoszyckie Pędzenia”	Bartoszyce	Rejon Bartoszycki ZO PZŁ Olsztyn
11.10.	XI Międzynarodowy Konkurs Pracy Posokowców, Ogarów i Gończych Polskich,	Orzechowo, /Nadl. Nowe Ramuki	ZO PZŁ Olsztyn
11.10.	Konkurs Pracy Dzikarzy, Tropowców i Posokowców	Wejsuny	ZO PZŁ Suwałki

Uwaga! Zgłoszenia na Zawody Strzeleckie Lisiarzy przyjmuje organizator pod numerem 604 054 556. Termin zapisów upływa 3 dni przed zawodami.



Jubileuszowe refleksje!

W bieżącym roku obchodzimy 85-lecie Polskiego Związku Łowieckiego. Nie każda organizacja społeczna może poszczycić się taką rocznicą. Ważnym elementem wyróżniającym nasz Związek jest jego nieprzerwana ciągłość historyczna i pielęgnowanie tradycji łowieckich, biorących swój początek w dalekiej przeszłości. Z roku na rok rozszerza się krąg kół łowieckich posiadających sztandary,

poprawia się estetyka strojów myśliwskich, wystroju obiektów myśliwskich itp. Pozytywnych przykładów można byłoby podać więcej. Ograniczmy się tylko do podanych powyżej, bowiem nie o wyliczanie tutaj chodzi. Liczy się każda nowa inicjatywa i przejaw dbałości o zachowanie dobrego imienia Związku. A zapewne, jest jeszcze wiele do zrobienia na naszym podwórku. Nie brakuje przecież w kołach ludzi zdolnych i z inicjatywą. Zwracamy się przeto w imieniu Redakcji z apelem do Kół Łowieckich o uświetnienie 85 rocznicy powstania Polskiego Związku Łowieckiego w sposób znaczący i praktyczny. W kraju odhywiają się lub są zaplanowane różnego rodzaju imprezy kulturalne i kynologiczne, konferencje i kongresy naukowe, wystawy łowieckie, spotkania z młodzieżą. Podejmijmy i my w swoich kołach, i regionach łowieckich, na szczeblu gminnym i powiatowym, w szkołach i uczelniach podobne działania. Niech widzą nasze pozytywne strony, a nie tylko postrzegają nasze hobby jako fanaberie i zachcianki. Odpowiedzmy na apel ZG PZŁ w Warszawie „85 tysięcy drzew na 85 – lecie PZŁ”.

Zarząd Okręgowy PZŁ w Olsztynie planuje uświetnić tę jubileusz otwarciem nowej siedziby Związku w maju b.r. oraz uroczystym Hubertusem w dniu 3 listopada w Katedrze pod wezwaniem św. Jakuba.

Ponawiamy również prośbę do wszystkich myśliwych i kół łowieckich o wyposażenie naszego nowego obiektu w trofea myśliwskie. To, już ostatni dzwonek, bowiem trwają prace nad wyposażeniem wnętrza i ich wystrojem. Niech nasza siedziba będzie miała charakter dworku myśliwskiego pełnego pamiątek łowieckich i w którym będziemy się czuli jak w kniei, a nie jak w zwykłym biurze. Liczymy na hojność i ofiarność naszych myśliwych.

Darz Bór!

*Zbigniew Korejwo
redaktor naczelny*

Życzenia świąteczne!

Z okazji Świąt Wielkanocnych składamy Koleżankom i Kolegom życzenia wszelkiej pomysłowości w życiu osobistym, myśliwskich sukcesów w nowym sezonie oraz ciepła i radosnych spotkań przy wielkanocnym stole.

*Mazurska Okręgowa Rada Łowiecka
Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Łowieckiego
Redakcja „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego”*

MYŚLIWIEC

WARMIŃSKO MAZURSKI



**Kwartalnik
Mazurskiej Okręgowej
Rady Łowieckiej
i Zarządu Okręgowego PZŁ
w Olsztynie**
ul. 11 Listopada 4
10-104 Olsztyn
tel. 89 535 15 56
fax 89 527 97 52

**Pismo dotowane przez
Wojewódzki Fundusz Ochrony
Środowiska i Gospodarki
Wodnej w Olsztynie**



REDAKCJA:

**Redaktor naczelny
Zbigniew Korejwo**

**Sekretarz redakcji
Mariusz Jakubowski**

RADA PROGRAMOWA:

**Henryk Gajdamowicz
Jarosław Groszyk
Wacław Kuzia
Marek Michniewicz
Tadeusz Ratyński
Piotr Sikorski
Dariusz Zalewski**

PRZYGOTOWANIE:

**INTER PRIM Sp. z o.o.
ul. Św. Wojciecha 2/23
10-038 Olsztyn**

FOTOGRAFIA NA OKŁADCE:

Hubert Jasionowski

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów, poprawek i uzupełnień w przypadku wykorzystania w druku nadesłanego materiału

Opinie wyrażone przez Autorów na łamach „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji

Materiały do „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” prosimy nadsyłać na adres Wydawcy

Nakład 6000 egz.

Cena w sprzedaży 5,50 PLN (w tym VAT)



Nowa siedziba olsztyńskich myśliwych

W grudniowym numerze „Myśliwca Warmińsko Mazurskiego” zamieściliśmy obszerną informację opisującą drogę jaką trzeba było przejść, aby wizja siedziby olsztyńskich myśliwych stała się realna. Od 30 kwietnia 2004 roku, kiedy budynek przy ul. Leśnej 3 N został zakupiony, minęło wiele miesięcy. Również dokumentacja dotycząca zakupu, decyzji, odwołań, umów, aneksów, porozumień, dotacji, przetargów itd. osiągnęła już rozmiary liczone w kilogramach, a nie w stronach. Jednak w momencie, kiedy zakończono procedury formalne i rozpoczęto prace budowlane, z dnia na dzień, kwadratowa bryła budynku zaczęła przypominać to, co dotychczas istniało tylko w projektach. W chwili obecnej dobiegają końca prace wykończeniowe. Zakończenie rzeczowe realizacji projektu „Rewitalizacja budynku powojkowego w Olsztynie przy ul. Leśnej 3 N” jest wyznaczone na dzień 31.03.br. W tym samym terminie pojawi się w budynku wyposażenie i wszelka „infrastruktura” biurowa. Pozostanie wówczas podłączyć telefony, sieć komputerową... i zaprosić wszystkich na uroczyste otwarcie.

Przeprowadzka biura Zarządu Okręgowego jest planowana w kwietniu lub na początku maja br. Będzie się to wiązało z kilkudniową przerwą w pracy biura – nie sposób niestety w ciągu soboty i niedzieli przenieść całej dokumentacji oraz w pełni uruchomić sieci teleinformatycznej. Dokładna data przeprowadzki zostanie przesłana kołom z odpowiednim wyprzedzeniem.

Uroczyste otwarcie, na które już dzisiaj serdecznie wszystkich zapraszamy, będzie jednym z elementów obchodów 85- lecia Polskiego Związku Łowieckiego.

Kalendarium prac:

- 30.04.2004 – zakup budynku wraz z działką (34 a)
- wiosna-jesień – 2005 – realizacja pierwszego etapu budowy – stan surowy otwarty (fot 1)
- 01.08.2006 – uchwała Zarządu Województwa Warmińsko-Mazurskiego o przyznaniu dotacji w ramach funduszy ZPORR.
- wrzesień 2007 – rozpoczęcie prac budowlanych drugiego etapu budowy (fot 2 i 3)
- marzec 2008 – finalizacja prac budowlanych i wykończeniowych (fot 4, 5 i 6)



fot.1



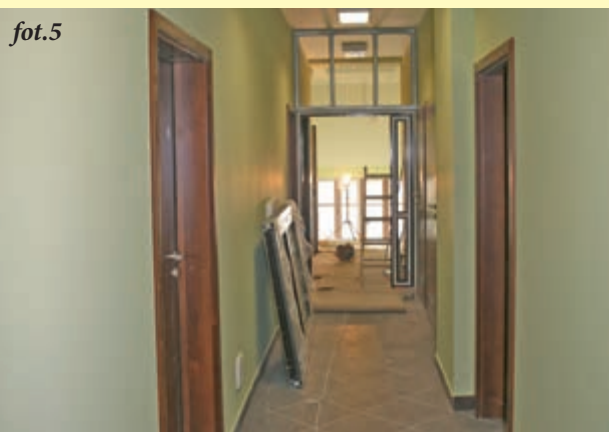
fot.2



fot.3



fot.4



fot.5



fot.6



Nowe Przepisy – nowe wyzwania

W dniu 14 lutego br. w auli im. prof. Mariana Gotowca na terenie Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie odbyło się spotkanie szkoleniowe łowczych wszystkich macierzystych kół łowieckich Okręgu Olsztyńskiego PZŁ oraz kół dzierżawiących obwody w naszym Okręgu. W spotkaniu, które prowadził Łowczy Okręgowy kol. Dariusz Zalewski uczestniczyli również przedstawiciele Urzędu Marszałkowskiego Województwa Warmińsko-Mazurskiego kol. Hubert Nowak i Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych kol. Eugeniusz Pucek.



Celem spotkania było przybliżenie łowczym kół nowych i ważnych uregulowań prawno-organizacyjnych dotyczących działalności podstawowych ogniw strukturalnych naszej organizacji w najbliższym roku gospodarczym 2008/2009.

W Biuletynie Informacyjnym nr 1/2008 z dnia 04.02.2008 r. Zarząd Okręgowy PZŁ w Olsztynie

przedstawił najważniejsze zadania dla Zarządów Kół na najbliższy okres. Będą one związane z przeprowadzeniem inwentaryzacji zwierzyny, opracowaniem, uzgodnieniem i zatwierdzeniem rocznych planów łowieckich na rok 2008/09, sprawozdawczością łowiecką za mijający rok gospodarczy oraz oceną prawidłowości odstrzału byków jeleni i danieli.

Główną kanwą zmian w rocznym i wieloletnim planowaniu łowieckim, jest znowelizowane rozporządzenie Ministra Środowiska z dnia 13 listopada 2007 r w sprawie rocznych planów łowieckich i wieloletnich łowieckich planów hodowlanych. Kol. Dariusz Zalewski rozwinął i skomentował doniesienia zawarte w cytowanym wyżej Biuletynie. Stwierdził, że chociaż bardzo ważnym i celowym jest dopracowanie planowania wielkoobszarowego (w ramach Rejonów Hodowlanych) i wieloletniego, to jednak najpilniejszym zadaniem jest aktualnie rzetelne przeprowadzenie inwentaryzacji zwierzyny, która zgodnie z nowym rozporządzeniem Ministra Środowiska ma określić liczebność zwierzyny na 10 marca br. Dalsze prace nad Rocznymi Planami Łowieckimi oraz tryb uzgadniania i zatwierdza-

nia precyzyjnie określają postanowienia w/w rozporządzenia jak i porozumienie podpisane przez Generalnego Dyrektora Lasów Państwowych Jerzego Piątkowskiego i Łowczego Krajowego Lecha Blocha. Trzeba również nadmienić, że został wprowadzony nowy wzór druku Roczno-Planu Łowieckiego, bardziej przejrzysty i upraszczający przedstawienie realizacji poprzedniego roku gospodarczego i planów na nowy rok gospodarczy.

Kol. Hubert Nowak przedstawił informację o stopniu zaawansowania prac nad znowelizowanym rejestrem powierzchniowym obwodów łowieckich. Pozostał ostatni etap uzgodnień, zwłaszcza powierzchni wyłączonych z wydzierżawiania.

Nowy rejestr spowoduje konieczność podpisania aneksów umów dzierżawnych na obwody łowieckie a w kilkunastu przypadkach (w skali województwa) zmiany typu obwodu z polnego na leśny i odwrotnie, a także zmian kategorii obwodów.

Kol. Eugeniusz Pucek z RDLP poinformował, że do koordynatorów rejonów hodowlanych i wszystkich Nadleśniczych zostało wystosowane pismo dotyczące ścisłego współdziałania ALP z Kołami Łowieckimi w sprawie inwentaryzacji zwierzyny. Jego treść została dołączona do Biuletynu nr 1/2008



W odpowiedziach na pytania i wątpliwości zgłoszone przez kilku łowczych, Kol. Zalewski przedstawił stanowisko Zarządu Okręgowego dotyczące zasad gospodarowania populacjami jelenia szlachetnego i dzika. Z wszystkich wypowiedzi przebijały troska o poprawę jakości trofealnej jeleni byków oraz obawa o nadmierny wzrost liczebności dzików, zagrażający wzrostem szkód w uprawach rolnych.

Spotkanie należy uznać za wysoce celowe, pokazujące, że współczesne polskie łowiectwo to działanie na rzecz środowiska naturalnego wymagające specjalistycznej wiedzy i znacznej praktyki.

*Piotr Sikorski
Komisja Hodowli Zwierząt Łownych
i Ochrony Środowiska
Mazurskiej Okręgowej Rady Łowieckiej*



Hodowle zająca

W okresie ostatnich kilkunastu lat na terenie całego kraju obserwuje się regres występowania zwierzyny drobnej. Przyczyny tego zjawiska są z pewnością bardzo złożone, jednak myśliwi jako jedną z najważniejszych przyczyn wskazują zachwianie równowagi między liczebnością gatunków zwierzyny drobnej (zajęcy, bażantów i kuropatw) a coraz liczniejszymi populacjami skrzydlatych i naziemnych drapieżników, z których większość podlega ochronie. Jednym z działań, jakie są podejmowane aby zatrzymać to niekorzystne zjawisko to hodowla zwierzyny drobnej i wypuszczanie jej do łowisk w celu wzmocnienia coraz mniej licznych populacji dziko żyjących. Poniżej przedstawiamy przykłady takich hodowli prowadzonych przez Polski Związek Łowiecki i Administrację Lasów Państwowych

Hodowla klatkowa – Ośrodek Hodowli Zwierzyny Zarządu Głównego PZŁ „Gierłoż”

Hodowlę klatkową zające w OHZ Gierłoż założono w grudniu 2006 r. Wzorem do jej prowadzenia, były kilkulatnie doświadczenia kolegów z innych OHZ-ów, w których prowadzone są takie hodowle. Podstawą wyboru takiej metody były wyniki hodowli francuskich, wielokrotnie wizytowanych przez przedstawicieli OHZ-ów Polskiego Związku Łowieckiego. Dają one bardzo dobre efekty.

Hodowla znajduje się w początkowej fazie rozwoju. W chwili obecnej na odpowiednio przygotowanej i ogrodzonej powierzchni, przeznaczonej wyłącznie do tego celu zbudowano 150 klatek. 75 z nich to klatki na stado podstawowe, pozostałe 75 służy do odchowu młodzieży. Stado podstawowe liczy w tej chwili 132 sztuki tj. 66 par. Dotychczas w czasie prowadzenia hodowli nie napotkaliśmy większych problemów, poza nielicznymi upadkami młodych zające, co jest rzeczą normalną przy tego typu hodowli.



Głównym celem hodowli jest pozyskanie zające dla kół łowieckich w celu zasilenia łowisk w ten gatunek.

Hodowla klatkowa zające, jak każda hodowla zamknięta dzikich zwierząt wymaga praktycznie nielimitowanego czasu pracy, poświęcenia i autentycznego zaangażowania. Opiekę nad hodowlą sprawuje osoba zatrudnioną wyłącznie w tym celu.



Ze względu na konieczność zachowania wysokich norm sanitarnych oraz uniknięcia przenoszenia na teren hodowli wszelkich czynników chorobotwórczych na teren hodowli nie mają wstępu osoby postronne. Oglądanie hodowli jest możliwe tylko z dalszej odległości. Nadzór weterynaryjny sprawuje Powiatowy Inspektor Weterynarii w Iławie.

Telefon kontaktowy do OHZ tel. (089) 645 17 37.

**Kierownik OHZ
Zbigniew Grzonkowski**

Hodowla zagrodowa – Ośrodek Hodowli Zwierzyny LP przy Nadleśnictwie Ciechanów

Nadleśnictwo Ciechanów prowadząc gospodarkę łowiecką w obw. nr 117 w ostatnich 3 latach podejmuje działania w kierunku odbudowy populacji bażanta, a od niedawna również kuropatwy. Tereny polne oraz większe remizy zostały zasiedlone w sumie 350 szt. bażanta oraz ok. 100 szt. kuropatwy. Przed wypuszczeniem przysposobiono ptaki do życia na wolności w specjalnie do tego celu wybudowanej woliery. Prowadzona jest również hodowla zagrodowa zająca. Do celowo odławiane w zagrodzie szaraki będą wzmocniać miejscową populację zająca w OHZ (gdzie 55% pow. to tereny polne) jak również w sąsiednich obwodach łowieckich. Założono, iż zające z tak prowadzonej hodowli będą w lepszej kondycji oraz będą lepiej przygotowane do życia na wolności niż zające pochodzące np. z hodowli „klatkowej”.



Hodowlę założono w listopadzie 2006 r. Po uzyskaniu zgody Ministra Środowiska na chów i hodowlę zamkniętą zająca szaraka w dniu 15.11.2006 r. dokonano zasiedlenia zagrody 20 szt. zająców, które stanowią obecnie stado podstawowe. Szaraki pochodzą z zamkniętej hodowli w Nadleśnictwie Świebodziń. Przy budowie zagrody oraz związanej z hodowlą infrastruktury wykorzystano z doświadczeń leśników z w/w Nadleśnictwa. Niezbędną wiedzę zdobyto w czasie kilku wizyt w tamtejszej hodowli.

Zagroda hodowlana to grunty rolne (pow. ok.3 ha) oraz fragment drzewostanu (pow. ok.1 ha) położone w bezpośred-

nim sąsiedztwie zabudowań leśnicówki łowieckiej „Bogdan-ka” w uroczysku Lekowo. Bezpośredni nadzór nad hodowlą sprawuje leśniczy leśnictwa Pniewo, pełniący równocześnie obowiązki leśniczego ds. łowieckich w OHZ – Pan Krzysztof Affek (Nr tel. 023 6712125). Teren zagrody, poza podszytem w ogrodzonym drzewostanie, pokryty jest również niewielką ilością zadrzewień oraz zakrzaczeń, które stanowią osłonę dla przebywających w zagrodzie zająców. Zagrodę podzielono na pasy upraw, na których przemiennie są uprawiane: topinambur, kukurydza, zboża, rośliny motylkowe i inne. Ponadto pozostawiono pasy ugorów oraz fragmenty w „ostrej skibie”.



Kwaterę hodowlaną w całości ogrodzono siatką leśną o zagęszczonych oczkach, o wysokości ok. 1,8 m, a w dolnej części dodatkowo zabezpieczono siatką o 2 cm oczkach aby młode zające nie przedostawały się na zewnątrz ogrodzenia. Obie siatki wkopano w grunt na głębokość 20 cm. Dodatkowe zabezpieczenie ogrodzenia stanowią cztery „pastuchy” elektryczne dla odstraszenia drapieżników naziemnych.

W początkowym okresie nie obserwowano upadków. Jednak od kwietnia 2006 r. do dnia dzisiejszego zaobserwowano 18 przypadków zagryzionych zająców (skrzydlate drapieżniki dzienne jak i nocne oraz drapieżniki naziemne – prawdopodobnie kuny) oraz 11 sztuk padłych z innych przyczyn. W celu stwierdzenia przyczyny „innych upadków” martwe zające oraz odchody żywych zająców poddano specjalistycznym badaniom. W efekcie stwierdzono w próbkach kału liczne oocysty kokcydiów. W listopadzie 2007 r. do zagrody wpuszczono kolejne 6 zająców tego samego pochodzenia (1 samiec oraz 5 samic). W zagrodzie przebywa obecnie ok. 25 zająców. Większość padłych zająców to zające młode, ale znajdowano również zagryzione dorosłe sztuki. Dlatego też pierwsze odłowy w zagrodzie planowane są dopiero w sezonie łowieckim 2008/2009.

W celu ograniczenia upadków usunięto kilka dodatkowych drzew z sąsiedniego drzewostanu oraz wysoko położone konary, w celu zlikwidowania możliwości dostania się do zagrody kuny. Podaje się również karmę „Zając mix optima” zawierającej kokcydiostatyk, w wyniku czego liczba oocyst w badanym kale już znacząco spadła. W miesiącu lutym br. rozciągnięto nad powierzchnią otwartą zagrody nylonowe linki z „fladrami” w celu ograniczenia dostępu drapieżników skrzydlatych.

Merytoryczny i naukowy nadzór nad w/w projektem prowadzi Katedra Ekologii i Hodowli Zwierząt Łownych Akademii Rolniczej w Lublinie a ponadto współpracę naukową zadeklarowała SGGW w Warszawie. Osłonę weterynaryjną zapewnia powiatowy lekarz weterynarii w Ciechanowie.

mgr inż. Wojciech Kamiński
Nadleśniczy N-ctwa Ciechanów



Kazimierz Zalewski,
Tadeusz Bieniaszewski,
Anna Zalewska

Szacowanie szkód łowieckich Cz. III



Zgodnie z art.47.1 (ustawy *Prawo łowieckie* przyp. red.) właściciele gruntów rolnych i leśnych powinni, zgodnie z potrzebami, współdziałać z dzierżawcami i zarządcami obwodów łowieckich w zabezpieczeniu gruntów przed szkodami, o których mowa w art.46 zapis ten komentowany jest w Polsce bardzo różnie komentarz prof. Radeckiego (1996) cytuję w całości.

„Współdziałanie właścicieli lub posiadaczy gruntów rolnych i leśnych narażonych na penetrację zwierzyny łownej poszukującej żeru z zarządcą lub dzierżawcą obwodu łowieckiego powinno leżeć w interesie obu stron. Dla rolnika oznacza to uratowane plony, dla koła zaś oszczędność z tytułu kwot nie wydatkowanych na odszkodowania za zniszczone przez zwierzynę uprawy i płody rolne. Formy tego współdziałania mogą być bardzo różne. Zależą one od gatunku zwierzyny, rodzaju zagrożonych upraw lub płodów, warunków terenowych czy istniejącej zabudowy, ale także od skuteczności stosowanych wcześniej zabiegów prewencyjnych. Może to być na przykład:

- zgoda na grodzenie upraw płotem lub tzw. elektrycznym pastuchem;
- zgoda na wzniesienie na prywatnym gruncie urządzeń łowieckich;
- zgoda na ustawienie na polu strachów;
- zgoda na instalację urządzeń odstraszających, np. armatek, butelek na sznurkach;
- pomoc w budowie i instalacji wymienionych urządzeń i dostarczenie materiałów na ich przygotowanie;
- zgoda na stosowanie środków chemicznych odstraszających zwierzynę;
- pomoc w pilnowaniu pola przez udostępnienie pomieszczenia lub pomoc w zbudowaniu – prowizorycznego schronienia, grzybka czy szałas;
- odpowiednie uprawianie pola, np. pozostawianie nie obsianych pasów pomiędzy zasiewem a lasem i w środku pola, umożliwiających obserwację i oddanie strzału.

Odmowa współdziałania, polegająca np. na braku zgody na budowę ogrodzeń, strachów czy urządzeń łowieckich, niszczeniu takich urządzeń lub utrudnieniu pilnowania może rzutować na wysokość odszkodowania lub w skrajnych przypadkach spowodować, że nie będzie się ono należało”.

Oznacza to, że do podstawowych obowiązków posiadacza uprawy należy zgłoszenie szkody w ciągu 7 dni od jej powstania, zgłoszenie uprawy do szacowania końcowego na 7 dni przed jej zbiorem oraz umożliwienie myśliwym lub ich pomocnikom ochrony plantacji przed szkodami łowieckimi. Właściciel lub posiadacz nic poza tym nie musi wykonywać, a wszelka inna pomoc (np. włączenie i wyłączenie pastucha) jest tylko jego dobrą wolą. Często zarządy kół obniżają wysokość odszkodowania o X% z powodu, że rolnik np. nie brał udziału w stróżowaniu, czy nie pomagał w wykonywaniu ogrodzenia. Są to działania nie posiadające uregulowania prawnego. Jeszcze innym, bardzo interesującym zagadnieniem jest niedotrzymanie przez rolnika terminu zgłoszenia szkody w ciągu 7 dni od terminu jej powstania. Fakt taki stwierdzamy bardzo często. W takiej sytuacji wysokość odszkodowania można zmniejszyć, proporcjonalnie do winy poszkodowanego, co jest zgodne z art.362 kodeksu cywilnego.

Art.47 p.2: Wprowadzenie do prawa łowieckiego instytucji mediacji organu gminy w celu polubownego rozstrzygnięcia sporu o wysokość wynagrodzenia za szkody, o których mówi art.46 tej ustawy, jest próbą reorganizacji administracji publicznej i rozszerzenia uprawnień samorządu terytorialnego. Ustawodawca dał w ten sposób m.in. możliwość przeprowadzenia na wniosek stron postępowania mediacyjnego, o którym mowa w art.47 prawa łowieckiego. Jego intencją była z pewnością chęć ograniczenia liczby spraw kierowanych do sądów i przyspieszenie rozwiązywania sporów, jednakże analiza przepisu nasuwa wiele wątpliwości. Przede wszystkim nie określono w sposób jednoznaczny, przed jakim organem ma się toczyć postępowanie mediacyjne. Ze względu na treść art.1, ust.1 ustawy o samorządzie terytorialnym możemy domniemywać, że powinien to być zarząd gminy, gdyż do niego należy wykonywanie uchwał rady gminy i zadań określonych w przepisach prawa.

Nieuregulowano również procedury mediacyjnej, która – choć dotyczy postępowania prowadzonego przed organem administracji-powinna jednak doprowadzić do rozstrzygnięcia sporu o charakterze cywilnoprawnym. Najwłaściwsza jest więc dla niego droga sądowa, czyli taka,



jaka była dostępna pod rządami ustawy z 17.VI.1959 roku, możliwa również obecnie (Radecki 2003).

Kolejną wątpliwością, jaka się pojawia, jest kwestia sposobu zakończenia postępowania, co z kolei wyznacza tryb jego prowadzenia. Uczestnicy postępowania mediacyjnego powinni dążyć do zawarcia ugody, za którą to formą przemawia interes obu stron i możliwość dokładnego uregulowania istotnych dla siebie problemów, znacznego przyspieszenia postępowania, nie pogłębiania antagonizmu między stronami i ograniczenia możliwości stosowania środków egzekucyjnych. Ugoda ta dotycząca stosunku prawnego związanego na bazie odpowiedzialności odszkodowawczej, gdzie w normalnym trybie spory rozstrzyga się na drodze sądowej, uregulowana jest w art. 917 i 918 k.c., a zatem ma charakter materialnoprawny. Choć sprawa toczy się przed organem administracji, przeciwko uznaniu jej za ugodę administracyjną przemawia treść art.13 i 14 k.p.a. Wynika z nich, że ugoda taka może być zawarta jedynie wówczas, gdy spełnionych jest łącznie 5 przesłanek:

- sprawę wszczęto i prowadzono na podstawie przepisów kodeksu postępowania administracyjnego;
- za jej zawarciem przemawia charakter sprawy, tj. możliwość rozwiązania sporu w drodze negocjacji i wzajemnych ustępstw;
- załatwienie sprawy nie wymaga wydania decyzji administracyjnej;
- taki sposób załatwienia sprawy ułatwi i przyspieszy postępowanie;

• ugoda zostanie sporządzona przed organem, przed którym toczy się postępowanie i on tę ugodę zatwierdzi.

Podkreślić należy ponadto skutki, jakie zawarcie ugody rodzi dla ewentualnej egzekucji należności. Ugoda zawarta przed sądem stanowi samodzielny tytuł egzekucyjny, a zatem można przekazać ją komornikowi sądowemu w celu ściągnięcia z majątku dłużnika, w tym przypadku zarządcy lub dzierżawcy obwodu łowieckiego, ugodzonych w ugodzie kwot. Ugoda pozasądowa, a więc zawarta przed organem administracji lub jak w tym przypadku samorządu terytorialnego, takich możliwości nie daje. Stwarza natomiast podstawę do wytoczenia powództwa o spełnienie świadczenia, którego dotyczy, bez konieczności dowodzenia jego zasadności. Konsekwencją wskazanych wątpliwości jest niechęć do korzystania z postępowania mediacyjnego (Radecki 2003). Osobiście uważamy, że w przypadkach spornych należy korzystać z mediacji w urzędzie gminy, ponieważ jest to jeden dodatkowy element pozytywnego zakończenia sporu, nawet w sądzie.

Literatura:

1. Radecki W.2005. *Prawo łowieckie. Komentarz*. Difin. Warszawa.
2. Radecki W.1996. *Prawo łowieckie z komentarzem*. Wrocław.
3. Wójcik M.2003. *Szacowanie szkód łowieckich*. Zachodni Poradnik Łowiecki.
4. *Kodeks cywilny*. Wydawnictwo Prawnicze.

Uprawa kapusty pastewnej na poletkach łowieckich na zgryz w okresie jesienno-zimowym

Kapustę pastewną można uprawiać z rozsady lub siewu bezpośrednio na polu. Pole musi być wolne od perzu.

Rozsadę produkujemy na małym poletku i dopiero po uzyskaniu około 15-25 cm wysokości, sadzimy na właściwe miejsce na większym polu. Unikamy konieczności stosowania środków chwastobójczych. Siew kapusty bezpośrednio na właściwym polu.

Pole musi być przygotowane do siewu t.zn. zaorane, dokładnie wybronowane i opryskane przeciwko chwastom dwuliściennym. Wysiewamy około 2kg nasion. Wschodzące rośliny należy obowiązkowo chronić przed szkodnikami (opryskać przeciwko pchełce, jeśli tylko wystąpi), bowiem szkodniki mogą całkowicie zniszczyć siewki kapusty. Kapustę możemy wysiewać od wiosny do końca maja. Okres ten zapewnia dobre wschody i daje duży plon. Nawozy fosforowo - potasowe dajemy przed siewem lub sadzeniem. Nawozy zaś azotowe w 2-3 dawkach w czasie wegetacji. Wysokość nawożenia zależy od zasobności gleby i nawożenia organicznego (obornik, kompost). Przy obsadzie 4-6 roślin na metr kwadratowy można uzyskać plon 30-50 ton /ha. Kapusta pobierana jest przez zwierzynę od jesieni do wiosny. Liście i łodygi zjadane są do tego stopnia, że pozostaje gołe pole. Uprawa kapusty pastewnej ogranicza szkody w uprawach rzepaku ozimego i zmniejsza szkody łowieckie. Nawet

opady śniegu nie mają większego wpływu na pobieranie kapusty z pola. Z uwagi na choroby, kapusta nie powinna być uprawiana po sobie. Przerwy w uprawie kapusty powinny wynosić 3-4 lata.

UWAGI PRAKTYCZNE:

1. W wypadku konieczności zwalczania chwastów rozłogowych (perz) wiosną wykonujemy oprysk graminiocydem i dopiero po zniszczeniu chwastów wykonujemy orkę i inne uprawki i siewy lub sadzimy kapustę, nawet jeśli to opóźni termin siewu lub sadzenia.
2. Należy zwracać uwagę na występowanie takich szkodników jak:
pchełka – po siewie
bielinek kapustnik – w okresie późniejszym
3. Kapusta może być nawożona azotem nawet we wrześniu, ponieważ rośnie do mrozów.
4. Kapusta wymaga dobrej gleby i znosi bardzo wysokie nawożenie, wydaje wtedy bardzo wysoki plon.

Wacław Barcki

Cenne dary dla Muzeum Przyrody

W roku 2005 skromne zbiory łowieckie Muzeum Przyrody w Olsztynie wzbogaciły się o trzy niezwykle cenne, złotomedałowe trofea w postaci parostków rogacza, oręża dzika i czaszki wilka. Ekspozyty te zostały pozyskane w naszym regionie przez nieżyjących już myśliwych – pana Stanisława Kowieskiego z Ostródy, członka Koła

Łowieckiego „Lis” w Ostródzie i pana Jerzego Jacynę – myśliwego z Koła Łowieckiego „Żubr” w Olsztynie.

Złotomedałowe parostki rogacza zostały zdobyte w 1966 r. na terenie obwodu łowieckiego

nr 166 w Nadleśnictwie Olsztynek. Parostki o masie 536 g wyceniono według

kryteriów Międzynarodowej Rady Łowieckiej (CIC) na 159,35 pkt. Trofeum to przez wiele lat było rekordem Warmii i Mazur.

Dopiero w 1980 r. parostki zdobyte przez pana A. Wojasiata na terenie Nadleśnictwa Bartoszyce różnicą zaledwie 0,48 pkt. wyprzedziły trofeum pana Kowieskiego. Ofiarodawca

wraz z parostkami przekazał także medale, które trofeum to zdobyło na międzynarodowych wystawach łowieckich. Było ono prezentowane między innymi w Nowym Sadzie (1967), w Paryżu (1969), Budapeszcie (1971), Warszawie (1973), Norymberdze (1986) i w Nitrze (1990).

Również cennym darem jest złotomedałowy oręż dzika pozyskany przez pana Stanisława Kowieskiego w 1971 r. w obwodzie łowieckim nr 166, w okolicach Grunwaldu. Oręż wyceniono wg kryteriów CIC na 123,9 pkt. Warto zaznaczyć, że pośrednikiem w przekazaniu obu trofeów dla Muzeum Przyrody byli myśliwi z Koła Łowieckiego „Lis” w Ostródzie, którzy ufundowali pięknie rzeźbioną ramę ze szkłem, w której prezentowane są medale zdobyte przez rekordowe parostki.



Nie mniej cenne trofeum przekazała do zbiorów Muzeum Przyrody pani Anna Jacyna z Olsztyna. Jest to złotomedałowa czaszka wilka pozyskanego w 1992 r. na terenie Nadleśnictwa Wipsowo, w obwodzie łowieckim nr 89, przez jej męża pana Jerzego Jacynę. Czaszka ta, wyceniona na 42,07 pkt., jest rekordem Warmii i Mazur.



Te znakomite trofea mają dla Muzeum Przyrody szczególne znaczenie. Jak napisała w piśmie przewodnim pani Natalia Kowieska nieodpłatne przekazanie tych trofeów dla Muzeum Przyrody było spełnieniem ostatniej woli jej męża. Także pani Anna Jacyna, przekazując do muzealnych zbiorów złotomedałową czaszkę wilka, powiedziała, że spełnia życzenie męża, który chciał aby najcenniejsze z jego trofeów trafiło do Muzeum Przyrody. Nieodpłatne przekazanie do muzealnych zbiorów swoich najcenniejszych trofeów, to postawa wciąż bardzo rzadka w naszej bardzo zmaterializowanej i nastawionej na zysk rzeczywistości, stąd zasługująca na szczególną wdzięczność. Mogę zapewnić wszystkich myśliwych oraz sympatyków łowiectwa i przyrody z Warmii i Mazur, że przekazane trofea będzie można podziwiać na kolejnych wystawach łowieckich w naszym regionie.

Korzystając z gościnnych stron Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego chciałbym jeszcze raz serdecznie podziękować ofiarodawczyniom i ich rodzinom za przekazanie tych cennych ekspozatów dla Muzeum Przyrody. Słowa podziękowania kieruję też do myśliwych z Koła Łowieckiego „Lis” w Ostródzie, a zwłaszcza do pana inż. Leopolda Węglińskiego z Olsztyna, który był bardzo zaangażowany w sprawę przekazania tego daru dla naszej placówki.

Marian Szymkiewicz

Koło Łowieckie „GŁUSZEC” w Olsztynie ma już 60 lat



„Bo czas nie stoi w miejscu, ale jak rzeka cicho i nieopstrzeżenie płynie wciąż przed siebie, płynie wciąż ten świat, podpatrujemy go i podziwiamy”. Te słowa Ks. Krzysztofa Szarowicza, myśliwego i członka Koła wygłoszone na uroczystości 60-lecia Koła przypominają o przemijaniu i o pamięci.

Uroczystość uświetnili przedstawiciele Mazurskiej Okręgowej Rady Łowieckiej z Prezesem Kol. Jarosławem Groszykiem, przedstawiciele Nadleśnictw z Olsztyna, Wip-sowa i Kudyp oraz myśliwi, członkowie Koła z rodzinami i sympatykami łowiectwa.

Szczególnym akcentem było nadanie Kołu Łowieckiemu „GŁUSZEC” w Olsztynie Sztandaru Koła.



Teraz trochę historii. Oto grupa osób, która „umiłowała naturę, chciała z tą naturą żyć, z tej natury korzystać, tą naturą się dzielić, tę naturę zachować dla następnych pokoleń” w listopadzie 1946 roku postanowiła założyć Koło Łowieckie. Głównym inicjatorem powołania Koła był inż. Marcin Ejzele. Koło „Głuszec” powstało jako trzecie koło łowieckie w województwie olsztyńskim po kołach „Wrzos” i „Wilk” (obecnie „Żubr”). Pierwsze zebranie organizacyjne odbyło się w lokalu „Społem” przy ulicy Knośały w Olsztynie. Tam wybrano Zarząd, w którym Prezesem został Kolega Fiedorowicz a Łowczym Kolega Eleje. Koło miało swoją siedzibę przy ulicy Osiańskiego w lokalu kolegi Krzemienieckiego i posiadało własny sztyl: „Koło Łowieckie „Głuszec” w Olsztynie”.

W 1952 roku po ukazaniu się dekretu o prawie łowieckim, na podstawie decyzji władz, Koło „Głuszec” zostało podzielone na dwa Koła: nr 4 „Zatorze” i nr 5 „Centrum”. Prezesem Koła nr 4 został Kolega Jan Stolarski, a Koła nr 5 Kolega Stolarczyk. Mimo podziału członkowie nowych kół polowali wspólnie, a po roku Koła ponownie się połączyły tworząc Koło nr 5 „Głuszec”.

W 1953 roku do Koła „Głuszec” przyłączyło się Koło „Kolejarz” przy dyrekcji kolejowej w Olsztynie.

Lata 70. dla Koła „Głuszec” były okresem nie tylko rozwoju, ale i słabszej działalności, w wyniku czego w 1971 roku pojawiło się zagrożenie rozwiązania Koła. Aby temu zapobiec wiosną 1972 roku na Walnym Zgromadzeniu Koła zmieniono cały skład Zarządu. Prezesem Koła został Zdzisław Lewalski, Łowczym – Ryszard Gęca, Sekretarzem – Zdzisław Peplowski, a Skarbnikiem – Michał Róg.

Po roku działalności nowego Zarządu, Koło „Głuszec” znalazło się w pierwszej dziesiątce kół w Polsce w zakresie współpracy z młodzieżą i kołami LOP.

W okresie 60 lat istnienia Koła „Głuszec” wielu Kolegów pełniło szereg ważnych funkcji w Zarządzie Koła, jak i we władzach wyższych.



Aktualnie Prezesem Mazurskiej Okręgowej Rady Łowieckiej jest członek naszego Koła, Kolega Jarosław Groszyk. Prezesem Okręgowego Sądu Łowieckiego jest Kolega Wiesław Gintowt, członek Koła. Rzecznikiem Dyscyplinarnym Okręgowym jest Kolega Maciej Taub, również członek naszego Koła.

Obecnie Koło Łowieckie „Głuszec” liczy 70 członków w tym 5 członków nie macierzystych.

Zarząd Koła tworzą Koledzy: Prezes Janusz Matłoka, Łowczy Krzysztof Harasimowicz, Skarbnik Piotr Prątnicki i Sekretarz Marian Tyszkiewicz.

Gospodarujemy na trzech obwodach: nr 176, nr 212 i nr 213 o powierzchni 18199 hektarów.

Nasze tereny łowieckie rozciągają się od Barczewa przez Tuławki, Spręcowo do Jonkowa.

Łowiectwo to nie tylko strzelanie ale również gospodarowanie na dzierżawionych obwodach. Stąd też mając do dyspozycji własny ciągnik oraz maszyny rolnicze, Koło nasze uprawia pola o powierzchni 24, 5 ha, w tym 11, 3 ha zbóż służących jako poletka żerowe, zaś zebrane ziarno jako karma w okresie zimowym.

Rocznie pozyskujemy około 410 sztuk zwierzyny grubej, w tym 14 jeleni, 145 saren i 250 dzików.

Oprócz polowań zbiorowych i indywidualnych Koło nasze organizuje polowania dewizowe dla myśliwych zagranicznych.

Zarząd Koła intensywnie pracuje nad rozwojem gospodarki łowieckiej. Istotnym elementem przedmiotowym organizacji gospodarki łowieckiej jest intensywne okresowe dokarmianie, zagospodarowanie coraz większej ilości poletek żerowych oraz stworzenie sprzyjających warunków dla zachowania spokoju w łowisku m.in. zwalczając kłusownictwo. Staramy się w sposób ciągły poprawiać i rozbudowywać stan urządzeń łowieckich, takich jak zadaszone pańniki, ambony itp. Szeroko współpracujemy z rolnikami w celu ochrony pól uprawnych przed szkodami. Chcemy nawiązać szerszą współpracę z dziećmi i młodzieżą szkół wiejskich działających na terenie naszych obwodów, aby krzewić ich zamiłowanie do przyrody i ochrony środowiska.

Opracował Marian Tyszkiewicz



„Hubertus” w Lidzbarku Warmińskim – nowa siedziba „Kaczora”

By nie wchodzić w kolizję z organizacją Hubertusa w Zarządzie Okręgowym PZŁ w Olsztynie, Huberta Regionu Lidzbarskiego zorganizowano dnia 10.11.2007. Tym razem kolej przysłała na dobromiejskiego „Kaczora”. Na godzinę 16⁰⁰ w Bazylice Mniejszej w Dobrym Mieście stawili się wszyscy. Wspomnę tutaj, że nasze dobrowolne stowarzyszenie kół regionu nie ma sobie równych w całym Okręgu Olsztyńskim PZŁ, (jeżeli się myślę to proszę o dowody na łamach „Myśliwca”). Zorganizowani, współpracujący od kilkadziesiątu już lat, jesteśmy jednością, zgodą i współdziałaniem tworzymy wspólną łowiecką organizację terytorialną. Wiele w tym zasługi Łowczego Regionalnego Kolegi Tadeusza Kuźmy, ale również i naszej – kół łowieckich i ich zarządów – chęci łączenia gospodarki łowieckiej, historii regionu, zasad gospodarowania populacjami zwierzyny łownej oraz kultywowania i przestrzegania etyki łowieckiej. Wystarczy wspomnieć, że z naszych kół wywodzi się dwóch spośród dziesięciu członków Komisji Etyki Łowieckiej przy ZO PZŁ w Olsztynie, w tym jej Przewodniczącą Kolega Henryk Gajdamowicz.



Oprawę stanowił regionalny zespół sygnalistów myśliwskich „Klangor” pod kierownictwem Kolegi Andrzeja Mierzewskiego, który „Marszem Św. Huberta” wprowadził poczty sztandarowe przed ołtarz. Celebруюcy mszę Ksiądz Proboszcz Stanisław Zinkiewicz w swojej homilii przedstawił żywot Św. Huberta, potrzebę ochrony przyrody i środowiska dla następnych pokoleń oraz wyraził podziękowanie leśnikom i myśliwym, którzy w tym środowisku przebywając dbają o jego zachowanie i rozwój.

Następnym punktem programu było poświęcenie lokalu koła. Z trudem zmieściliśmy się tam wszyscy, jednak ceremonia przeszła bez większych zakłóceń. Ksiądz

Proboszcz powiedział „Dokonałem poświęcenia tego lokalu, tego miejsca, tego domu, który ma pełnić funkcję przystani dla myśliwych koła łowieckiego „Kaczor” w Dobrym Mieście, ale myślę, że także dla wszystkich gości, którzy z myślistwem mają cokolwiek wspólnego”.

Za poświęcenie podziękował Prezes Koła Kolega Pieczuro – „Księżę Proboszczu, dziękuję za dzisiejszą uroczystość, za Słowo Boże, za modlitwę za bractwo myśliwską, obecną i tych, którzy odeszli do Krainy Wiecznych Łowów. Serdeczne Bóg Zapłać”. Krótkie podziękowanie, ale duża ilość uczestników spotkania i stosunkowo niewielka przestrzeń zmusiła zarząd koła do przeniesienia dalszej – oficjalnej części na teren restauracji, w której miała się odbyć biesiada myśliwska. Tam też Prezes koła przywitał Łowczego Okręgowego Dariusza Zalewskiego, Łowczego Regionalnego Tadeusza Kumę, zarządy i poczty sztandarowe wszystkich kół łowieckich regionu, burmistrza miasta Saturnina Wołoszyna, przewodniczącą Rady Miejskiej Małgorzatę Łańko, księdza Proboszcza Stanisława Zinkiewicza. Słowa powitania skierował również do zespołu sygnalistów myśliwskich „Klangor” z Lidzbarka Warmińskiego oraz wszystkich małżonek i kolegów myśliwych koła.



Po wstępnym powitaniu Prezes Koła powiedział – „Kolekty, widzieliście i osądźcie nas. Obejrzeźcie nasz lokal i jest to historia 60 lat istnienia koła, naszego dorobku i naszej ciężkiej pracy, nawiązując do wypowiedzi Pawłaka z „Samych Swoich” – powiedział – „zakończyła się nasza tułaczka”. „Byliśmy już w kilkunastu miejscach od mieszkań prywatnych, na strychach, w piwnicach, baraku a nawet i na scenie i zapleczu sali widowiskowej WARFAMY dzisiaj mamy już własny kąt”.

Po oficjalnym przywitaniu zaprosił Łowczego Okręgowego Dariusza Zalewskiego do wręczenia medali. Przed wręczeniem medali Łowczy Okręgowy Dariusz Zalewski powiedział: „To już dzisiejsze moje drugie spotkanie. Wcześniej byłem w kole łowieckim „Knieja”, gdzie upamiętniono obeliskiem zmarłego kolegę Eugeniusza Sawczuka. Świadczy to o tym, że myśliwi pamiętają o swojej tożsamości i historii. Dzisiaj też jestem u „Kaczorów” w Dobrym Mieście, gdzie i oni pamiętają o swojej historii, przeszłości, ale również patrzą w przyszłość. Między innymi ta śliczna siedziba – wykończona z gustem, to myśl co będziemy robili w przyszłości. Po wręczeniu medali za odznaczonych podziękował Jerzy Drobotko mówiąc „Jeżeli już następnym razem będziemy na mszy wznosili modły, to zobowiązuję prezesa koła do przekazania tekstu modlitwy – Jeżeli już znowu wychodzisz do lasu to weź ze sobą łóżko i więcej się nie pokazuj – aby żony tak więcej nie mówiły – Wysłuchaj nas Panie.

Jerzy Borzych
Sekretarz KŁ „Kaczor”

Nadanie sztandaru KŁ „Hubertus” w Morągu



Koło Łowieckie „Hubertus” w Morągu powstało 16 stycznia 1960 roku. Pierwsza siedziba koła znajdowała się w Morągu przy ul. Dąbrowskiego 18, a pierwszym jego przewodniczącym był Marian Wrzosek. Z zachowanych dokumentów archiwalnych wynika, że w 1963 roku prezesem Zarządu Koła był Roman Zajac, łowczym - Witold Horanin, sekretarzem - Ludwik Zemło, a skarbnikiem Ignacy Matysiak.

Początkowo koło gospodarowało na trzech obwodach o numerach 137 i 138, które były odpowiednikami dzisiejszych obwodów nr 145 i 181, oraz na obwodzie 146, który później został przekazany Kołu Łowieckiemu „Leśnik” Stare Jabłonki. Dzisiejsze obwody posiadają powierzchnię 11 649 ha i położone są na terenie gminy Miłakowo oraz w niewielkiej części gmin Świątki i Godkowo.

Obecne i podstawowe gatunki łowne to: dzik, którego pozyskuje się 90 sztuk rocznie; sarna w ilości 110 sztuk rocznie i jeleni - około 15 sztuk w skali roku. Zwierzyna drobna stanowi tylko marginalne pozyskanie łowieckie. Przyczyną tej sytuacji jest wzrost liczby drapieżników oraz zmiany w strukturze agrarnej upraw. W związku z tym, że zmiany te były większe niż możliwości myśliwych, zrezygnowano z prób hodowli zwierzyny drobnej, choć wcześniej koło dwukrotnie podejmowało próby hodowli bażanta i kuropatw. W sezonie łowieckim 2003 - 2004 zaprzestano odstrzału zajęcy, natomiast wzmożono odstrzał drapieżników. To spowodowało, że w tak krótkim czasie zauważalny jest już wzrost populacji tego gatunku. W 1992 roku podjęto próbę o introdukcji Daniela. Hodowla ta powstała na obwodzie 145, gdzie obecnie inwentaryzuje się około 40 sztuk z rocznym odstrzałem około 8 sztuk. W marcu 1991 roku Koło zakupiło na własność 108 47 ha gruntów podmokłych „Uroczysko Suche Jezioro” w pobliżu miejscowości Boguchwały gm. Miłakowo, które stanowi ostoję jeleni, gdzie systematycznie co roku odbywają się przepiękne ryko-

wiska.. Koło „Hubertus” prowadzi zaawansowaną gospodarkę łowiecką w celu poprawy bytowania zwierzyny. Na obydwu obwodach uprawia się 2,5 ha poletek łowieckich stanowiących żer dla zwierzyny na pniu i zagospodarowuje 3,3 ha łąk śródleśnych i przyleśnych. Ponadto od dwóch lat koło dzierżawi 15 ha gruntów ornych, na których prowadzona jest produkcja roślinna. Obecny stan urządzeń łowieckich wynosi 34 kryte ambony i 84 drabiny - z czego znacząca większość powstała na przełomie ostatnich kilku lat. Koło na szeroką skalę współpracuje z organizacjami samorządowymi, administracją terenową, ludnością, a w szczególności młodzieżą szkolną, zamieszkałą na terenie dzierżawionych obwodów.

Biorąc pod uwagę fakt, że zainteresowanie działalnością Koła oraz wszelkimi zagadnieniami związanymi z łowiectwem z roku na rok wzrasta, od 2002 roku organizujemy niewielkie wystawy z prezentacją trofeów, sprzętu optycznego i broni użyczonej przez kolegów z koła. Ogromne zainteresowanie wzbudzają czasopisma łowieckie i pogadanki na temat roli łowiectwa w ochronie przyrody, zwalczania kłusownictwa, opieki nad zwierzyną w okresie zimowym, a także zwyczajów i tradycji łowieckich. W wyniku dużego zaangażowania myśliwych, szczególnie nacisk położono na hodowlę zwierzyny grubej.s

Od niedawna Koło Łowieckie „Hubertus” posiada swój sztandar, który jest najcenniejszym symbolem każdego koła. Jego uroczyste nadanie nastąpiło 4 listopada 2006 roku w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego w Miłakowie. W uroczystości wzięli udział myśliwi z zaprzyjaźnionych kół „Rys” i „Słonka” z Morąga oraz „Łabędź” z Małdyt.

Sztandar dla Hubertusa został ręcznie wyhaftowany w Studiu Haftu Artystycznego w Tarnobrzegu i przedstawia łeb byka jelenia z porożem wkomponowanym w róg myśliwski i otoczonym liśćmi dębu wśród zieleni.

Zielone tło jest odzwierciedleniem miejsca przebywania myśliwych, czyli kniei i tę barwę mają sztandary wszystkich kół mówi Grzegorz Kulkowski, prezes „Hubertusa”. Koszt sztandaru wyniósł około sześciu tysięcy złotych, które częściowo sfinansowali darczyńcy. W uroczystości wzięło udział ponad 120 osób, a wśród nich m. in. Jarosław Groszyk, prezes Mazurskiej Okręgowej Rady Łowieckiej w Olsztynie; Dariusz Zalewski, Łowczy Okręgowy; przedstawiciele władz samorządowych z Miłakowa, Godkowa; przedstawiciel lasów państwowych Maciej Dubis; przedstawiciele tutejszych rejonowych kół łowieckich; byli członkowie koła oraz ksiądz kapelan myśliwych Mirosław Maształerek, który sam poluje w kole „Słonka”. Sztandar został poświęcony na mszy, przy dźwiękach rogów granych przez zespół sygnalistów.

Główna ceremonia nadania sztandaru nastąpiła w Pałacu w Wojciechach. Tam Grzegorz Kulkowski, prezes „Hubertusa” przybliżył historię koła opowiadając o dniu codziennym i planach, natomiast Łowczy okręgowy odczytał akt nadania sztandaru. Każdy z fundatorów wbił w drzewiec sztandaru symboliczny gwóźdź, na którym widniało jego wygrawerowane imię i nazwisko, a uroczystość zakończyła się biesiadą w miłej koleżeńskej atmosferze.

Osobiście jestem bardzo dumny, że nareszcie udało nam się doprowadzić do nadania sztandaru Kołu, które niebawem będzie obchodziło swoje pięćdziesięciolecie.

*Prezes KŁ „Hubertus”
Grzegorz Kulkowski*

Introdukcja danieli



Zarząd Wojskowego Koła Łowieckiego „Dzik” Bartoszyce ma zaszczyt poinformować czytelników „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego”, że koło nasze dokonało introdukcji danieli (2 byki i 4 łanie) w łowisku Rodnowo, obwód nr 47, Nadleśnictwo Górowo Iławeckie.

Introdukcja danieli odbyła się z inicjatywy kolegów: prezesa zarządu Henryka Ankiewicza, łowczego koła Janusza Wrony, skarbnika koła Lucjana Buckiego, sekretarza koła Aleksandra Hryniewicza oraz gospodarza łowiska Rodnowo – Henryka Pietkiewicza, przy pełnej akceptacji wszystkich członków koła.

Łowisko, do którego wpuściliśmy daniela, spełnia wszelkie warunki bytowe, jakie wymaga ten gatunek. Znajduje się ono w środku obwodu i nie przecinają go drogi o znacznym nasileniu ruchu, nie występuje też intensywna penetracja tego kompleksu leśnego przez okolicznych mieszkańców a z uwagi na częste przebywanie myśliwych w łowisku nie występuje też problem kłusownictwa. W ramach przygotowania łowiska wybudowaliśmy paśnik magazyn i zgromadziliśmy odpowiednią ilość karmy suchej i soczystej.

Obwód nr 47 jako całość ma sprzyjające warunki do zasiedlenia przez daniela, ogólna powierzchnia obwodu wynosi 6586 ha, z czego lasy zajmują około 700 ha. Są to lasy liściaste i mieszane z obfitym podszytem, jelenie występują w niewielkiej ilości, głównie w okresie migracji.

Daniela do introdukcji zakupiliśmy z hodowli państwa Rudziewicz położonej w miejscowości Zatyki, pow. gołdapski. Jest to hodowla o dużej powierzchni, gdzie daniela żyją w stanie pół dzikim i nadają się do hodowli w stanie wolnym.

Biorąc pod uwagę przedstawione warunki bytowe oraz miejsce wcześniejszego przebywania zwierząt uważamy, że introdukcja w tym obwodzie daje wysokie prawdopodobieństwo pozytywnego wyniku i przyczyni się do zwiększenia bioróżnorodności naszych łowisk.

Henryk Ankiewicz
Prezes WKŁ „Dzik” Bartoszyce

Komitet Organizacyjny oraz Dyrekcja Szkoły
serdecznie zapraszają na obchody

35-lecia
Zespołu Szkół Leśnych im. Unii Europejskiej
w Rucianem-Nidzie
(dawniej Zespół Szkół Drzewnych i Leśnych)

Uroczystość odbędzie się 06.06.2008.

Szczegółowe informacje na stronach :

www.zsl_35lecie.republika.pl,

www.zsl.strona.pl,

www.zsdil.webpark.pl

lub pod numerem telefonu (87) 423 11 28 (sekretariat szkoły)

Kłusownicy czy wandale?

W dniach 29.02 – 02.03.2008 roku na terenie KŁ „Tułacz” Olsztynek zostały ścięte i doszczętnie zniszczone ambony myśliwskie. Wandale zniszczyli 5 ambon i 1 zwyżkę na terenie Koła oraz 1 ambonę na terenie OHZ Nowe Ramuki (obw. 270). Wszystkie urządzenia łowieckie znajdowały się na polach przyległych do wsi Gryźliny.

Najprawdopodobniej sprawców było kilku. Ambony zostały ścięte piłą ręczną i porżnięte na kawałki w sposób uniemożliwiający odzyskanie materiału do wykorzystania przy innych budowlach tego typu.

Zdarzenie zostało zgłoszone Policji w Stawigudzie i Olsztynku oraz Straży Leśnej z Nadleśnictwa Nowe Ramuki i Jagielek.





Pies zawinił?

Myślę, że większość osób w Polsce na pytanie „...Czy lubi Pani – Pan psy?”... odpowie twierdząco. Wystarczy popatrzeć na frekwencje w czasie wystaw psów czy po prostu odwiedzić osiedle mieszkaniowe w dowolnym mieście. Czworonogi – zarówno te rasowe jak i bardzo sympatyczne „wielo-rasowce” są traktowane niemal jak członkowie rodziny. Niestety są chwile, kiedy pojawiający się w mediach temat psów przestaje się kojarzyć z sympatycznym Burkiem. Pół biedy jeżeli jest to drażliwy i nierozwiązywalny temat sprzątania nieczystości pozostawianych przez psy. Od czasu do czasu psy występują w bardziej tragicznych rolach jako zabójcy lub ofiary ludzkiej bezmyślności. Jestem pełen współczucia dla ofiar pogryzień, lecz jednocześnie nasuwa mi się pewna refleksja. Nie każdy z nas ma predyspozycje by dobrze wychować i ułożyć psa. Szczególnych umiejętności i doświadczenia wymagają rasy wyhodowane do obrony, stróżowania czy walki. Tymczasem to właśnie takie rasy lub ich mieszańce cieszą się niesłabnącą popularnością. Czy koniecznie pierwszym psem w życiu musi być straffordshire terrier, rotweiler czy owczarek kaukaski? To trochę tak jakby nauka jazdy odbywała się bolidem formuły 1 i to bez instruktora. Niestety, jakiegokolwiek próby ograniczenia dostępu do takich ras dla osób bez specjalistycznego przeszkolenia spotykają się od razu z falą krytyki o ograniczaniu fałszywie rozumianej wolności obywatelskiej.

Innym „psim” tematem, który co jakiś czas pojawia się w mediach to przypadki postrzelenia czy zastrzelenia psów przez myśliwych. Sam jestem i myśliwym i właścicielem psa. I mam nadzieję, że nigdy nie będę musiał wybierać między życiem psa a życiem sarny czy jelenia bo każdy wybór będzie zły. Chciałbym jednak zaproponować aby na chwilę odłożyć emocje – które zawsze są złym doradcą i spojrzeć na ta sprawę pod względem prawnym.

Każda osoba, która decyduje się na posiadanie psa musi liczyć się z pewnymi konsekwencjami swego wyboru. Pokarm, legowisko, opieka weterynaryjna – dla wielu z nas to sprawy naturalne i nie budzące wątpliwości. Spójrzmy na niektóre zapisy ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt:

Art. 6.

2. Przez znęcanie się nad zwierzętami należy rozumieć zadawanie albo świadome dopuszczanie do zadawania bólu lub cierpienia, a w szczególności:

porzucanie zwierzęcia, a w szczególności psa lub kota, przez właściciela bądź przez inną osobę, pod której opieką zwierzę pozostaje,

Art. 9.

1. Kto utrzymuje zwierzę domowe, ma obowiązek zapewnić mu pomieszczenie chroniące je przed zimnem, upałami i opadami atmosferycznymi, z dostępem do światła dziennego, umożliwiające swobodną zmianę pozycji ciała, odpowiednią karmę i stały dostęp do wody.

2. Uwięź, na której jest trzymane zwierzę, nie może powodować u niego urazów ani cierpienia oraz musi mu zapewnić możliwość niezbędnego ruchu.

Prawda, że powyższe zapisy wydają się oczywiste i naturalne? Rzeczywiście prawda – wydają się...

Kilka tygodni po Świętach Bożego Narodzenia lub rozpoczęciu wakacji sumienie niektórych właścicieli psów doznaje zasadniczej przemiany i pozostawienie uwiązane w lesie psa nie wydaje się być problemem. Ile z psów spotykanych w naszych wioskach ma zbudowany kojec, stały dostęp do wody i odpowiednią karmę? Jak długi powinien być łańcuch na którym wiązany jest pies 1,5 a może 2 metry?

Kolejny problem – postępowanie z psem w czasie spaceru. Zgodnie z uchwałą nr LV/746/06 Rady Miasta Olsztyn z dnia 25 stycznia 2006 r. wyprowadzanie psa powinno odbywać się na smyczy a w odniesieniu do psów mogących stwarzać zagrożenie obowiązkowy jest również kaganiec. Zakazane jest również wprowadzanie zwierząt na place zabaw dla dzieci i do piaskownic. A co widzimy na naszych ulicach?

Jeszcze gorzej sprawa wygląda, kiedy właściciel dajmy na to owczarka alzackiego mieszka pod lasem i dla „zdrowia” pozwala mu się „wybiegać”. Kilka lat temu w lesie w okolicach Dajtek szedłem wieczorem drogą „uzbrojony” w aparat fotograficzny. Udało mi się zrobić kilka zdjęć saren, kiedy nagle zza pobliskiego pagórka wybiegł dorodny owczarek alzacki. Bez kagańca i obroży. Poczulem się co najmniej nieswojo. Po kilku chwilach pojawiła się właścicielka psa. Na moją uwagę, że mamy kwiecień, czas legów ptaków i zajęcy, ciężarnych saren i łań Pani przywołała psa i wzięła go na smycz. Przez kilkadziesiąt metrów szliśmy razem w kierunku osiedla. Kiedy nasze ścieżki zaczęły się rozchodzić Pani stwierdziła „wie Pan ja go jednak znowu spuszczyć, to przecież niehumanitarne, żeby pies nie mógł się wybiegać”. Ot filozofia Kalego, „jak Kalemu ukraszać to źle ale jak Kali...”

Ustawa o lasach z dnia 28 września 1991 roku, art. 30 ustęp 1 w lasach zabrania się: pkt. 11 – **puszczenia psów luzem.**

Tego po prostu nie wolno robić – a jak wygląda praktyka – przejdźmy się przy słonecznej pogodzie w sobotnie popołudnie w okolicach olsztyńskich Jarot, Dajtek, Jonkowa, Naterek, Warkał...

Oto ostatni akt prawny, jaki chciałbym zacytować, umieszczony w ustawie o ochronie zwierząt. Ktoś powie, że to paradoks, nie, to świadectwo, że chronić należy wszystkie zwierzęta, te dzikie również.

Art. 33a.

„...3. Zdziczałe psy i koty przebywające bez opieki i dozoru człowieka na terenie obwodów łowieckich w odległości większej niż 200 m od zabudowań mieszkalnych i stanowiące zagrożenie dla zwierząt dziko żyjących, w tym zwierząt łownych, mogą być zwalczane przez dzierżawców lub zarządców obwodów łowieckich...”

Wykorzystanie tego zapisu jest ostatecznością i swego rodzaju złem koniecznym. Nie może również stanowić usprawiedliwienia dla bezmyślnych i nieuzasadnionych działań. Trzeba jednak pamiętać, że taki przepis istnieje. I na pewno nie dotyczy zadbanych, nakarmionych i otoczonych właściwą opieką psów kotów. Ten ostatni z cytowanych przepisów przytoczyłem aby chronić otaczające nas zwierzęta: i te domowe i te mieszkające w lesie. Chronić przed ludźmi, którzy za swoje niedbalstwo każą im płacić najwyższą cenę.

Mariusz Jakubowski

Krótki rys historyczny współczesnej kynologii w Polsce

Psy towarzyszą naszemu narodowi praktycznie od zawsze. Na historycznych obrazach, drzeworytach, nierzadko opisany kilkoma wersami w starych księgach, powieściach czy też kronikach pojawia się najwierniejszy przyjaciel człowieka – pies.

Mimo, że związki człowieka z *canis lupus familiaris* sięgają bardzo dawnych czasów, to chciałbym w ogromnym skrócie nakreślić Państwu historię organizacji skupiającej miłośników i hodowców psów rasowych – Związku Kynologicznego w Polsce.

W 1939 roku został utworzony Polski Kennel Klub. Jednak działalność tego stowarzyszenia nie trwała długo ze względu na wybuch II wojny światowej. Po wojnie już w 1945 roku generał Witold Nowodworski zamieszkały w Warszawie, wraz z Antonim Prudnickim, Bolesławem Milewskim, Zdzisławem Klawe i Rudolfem Krynickim utworzyli Sekcję Kynologiczną działającą w ramach Polskiego Związku Łowieckiego. Jako iż wojna bezlitośnie wytrzebiła ogromną liczbę psów rasowych, sekcja importowała psy z zagranicy – pointery ze Szwecji zostały przekazane myśliwym, zamieszkały w Anglii płk Nowicki podarował sekcji pointery, setery irlandzkie i angielskie, cockery spaniele. To właśnie te zwierzęta były psami, na których zaczęto budować hodowlę w powojennej Polsce. Zorganizowano także ośrodek szkoleniowy dla psów myśliwskich w Hubertówce.

Dr Jan Łukowicz organizuje pierwsze powojenne konkursy polowe dla wyżłów niemieckich. W 1946 roku na Pomorskiej Wystawie z okazji 600-lecia miasta Bydgoszcz zostało pokazanych 10 psów rasowych. Towarzystwo Hodowców Drobno Inwentarza, Zwierząt Futerkowych i Psów rasowych istniało w Bydgoszczy od 1945 roku i w latach 1945-1947 prezentowało na wystawach oprócz innych zwierząt również psy.

W 1947 roku we Wrocławiu zaczyna działać Związek Hodowców Psów Rasowych; w podobnym okresie zostało uruchomione również Towarzystwo Hodowców Psów Rasowych i Użytkowych w Janowie Śląskim.

W 1947 roku na czele warszawskiej Sekcji Kynologicznej PZŁ stanął dr Zdzisław Klawe. Dr Klawe wraz z Rudolfem Kryspinem podejmują działania zmierzające do utworzenia odrębnej organizacji kynologicznej obejmującej swym zasięgiem całą Polskę. 5 maja 1948 roku to bardzo ważna data – tego właśnie dnia w Warszawie odbyło się zebranie organizacyjne Związku Kynologicznego w Polsce. Pierwszym pre-

zesem ZKwP został sam Minister Administracji Publicznej Władysław Wolski, a jego zastępcami rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Teodor Marchlewski, dr Jan Łukowicz i wiceprezes PZŁ Zbigniew Kowalski. Lokalu świeżo utworzonemu ZKwP użyczył PZŁ, w miejscu, gdzie przed wojną mieścił się Polski Kennel Klub. Myślę, że jesteśmy tu fenomenem w skali światowej – adres Zarząd Głównego do dzisiaj się nie zmienił, mieści się w tym samym, bardzo klimatycznym, pięknym budynku, co PZŁ przy bardzo prestiżowej ulicy Nowy Świat pod numerem 35.

W grudniu 1948 roku zostało utworzone i jest wydawane do dzisiaj w formie dwumiesięcznika czasopismo „Pies”.

W 1948 roku utworzono oddziały terenowe w Warszawie, Bydgoszczy, Poznaniu, Katowicach, Inowrocławiu oraz we Wrocławiu. Organizowano tresurę psów, konkursy dla psów ras myśliwskich, szkolenia dla psów przewodników niewidomych przeglądy psów. Importowane psy przekazywane były do ośrodków hodowlano-szkoleniowych w Różnicach koło Inowrocławia, w Rembowoli koło Grójca i założonego przez znanego sportowca i mistrza olimpijskiego Józefa Lange ośrodka w Mrokowie koło Warszawy (przydomek hodowlany „Mazovia”). Psy obronne i myśliwskie szkolono również w nieco mniejszym ośrodku w Grobicach koło Warszawy.

W 1951 roku powstały oddziały ZKwP w Krakowie i w Chorzowie, w 1953 w Bielsku-Białej, w 1955 w Koszalinie i Gdańsku, w 1956 w Opolu, Bytomiu, Jeleniej Górze, w 1957 roku w Toruniu. W 1958 roku powołano do życia oddziały w Grudziądzu, Wałbrzychu i w naszym mieście – Olsztynie. Obecnie ZKwP ma 46 oddziałów.

Chciałbym tu zatrzymać się chwilę przy naszym olsztyńskim oddziale, który to w tym roku obchodzi 50 lecie. W zawiązku ze wspaniałą przyrodą w okolicach Olsztyna prężnie rozwijała się tu kynologia łowiecka, której znanym i bardzo skutecznym propagatorem był, niestety nieżyjący już sędzia międzynarodowy prób pracy psów myśliwskich, kolega Ryszard Apanasewicz. To właśnie w naszym oddziale znajduje się wybitna hodowla psiego ambasadora naszego kraju Polskiego Owczarka Nizinnego i światowej klasy basset hound'ów Pani Barbary Larskiej, która jest osobą bardzo zasłużoną dla kynologii polskiej, a w szczególności dla ras polskich. Oddział w Olsztynie organizuje w tym roku już XXXV Warmińsko-Mazurską Wystawę Psów Rasowych 6 lipca po raz pierwszy w przyjaznym mieście Lidzbarku Warmińskim oraz 1 maja XI Krajową Wystawę Psów Rasowych tradycyjnie w Dobrym Mieście.

W olsztyńskim oddziale działają sekcje zajmujące się poszczególnymi grupami bądź rasami psów oraz sekcja szkolenia psów, podczas których to można bezpłatnie zebrać szczegółowych informacji na temat interesującej nas rasy. Nad całością pracy oddziału perfekcyjnie czuwa przewodniczący Waldemar Kosmański – międzynarodowy sędzia kynologiczny, członek Zarządu Głównego ZKwP, doświadczony hodowca owczarków niemieckich. Dokładne informacje, dyżury sekcji i kontakt znajdują się na internetowej stronie oddziału: www.olsztyn.zwkp.pl

Łukasz Pawłowski

Kierownik Sekcji Terierów oddział Olsztyn

Bibliografia:

„Historia naszej kynologii. Rasy polskie.” – artykuł autorstwa Pani Joanny Adamowskiej.

Błędy strzeleckie cz. I

W początkowej fazie szkolenia strzeleckiego niezmiernie istotne jest szybkie wychwycenie popełnianych błędów i co równie ważne – niedopuszczenie do ich utrwalenia. Jak lokalizować błędy?

Do ich wykrycia potrzebna jest zarówno wiedza fachowa jak i doświadczenie instruktorskie/trenerskie/. Po pokazaniu i omówieniu postaw strzeleckich, sposobów obsługi broni, zapoznaniu z warunkami bezpieczeństwa można przystąpić do treningu suchego i ogniowego. Zaczynamy zawsze od analizy wyników co najmniej kilku strzelań. Dlaczego kilku, a nie np. jednego? Otóż na wyniki wpływają stan psychiczny zawodnika czy warunki meteorologiczne (deszcz, śnieg, wysoka lub niska temperatura, etc.). Dopiero pewna powtarzalność daje obraz wstępnych umiejętności. Analizę trzeba ukierunkować na trzy podstawowe sprawy:

- ustalenie i eliminację błędów szkolnych, podstawowych (niektórzy usuwają je już podczas pierwszego treningu ogniowego);
- wykrycie czy są odskoki pojedynczych pocisków i określenie ich przyczyny;
- ustalenie czy ŚPT „trzyma” się środka celu; jeżeli tak nie jest, to z jakiego powodu.

Odszukiwanie przyczyn odskoków mogą mieć parę przyczyn. Najprostszym wytłumaczeniem jest zła jakość amunicji (różnice w wielkości ładunku prochowego, zmiany prochu wynikłe ze zbyt długiego przechowywania nabożów lub chronienia ich w niewłaściwych warunkach, duże tolerancje wykonania pocisków etc.). Jednak takie odskoki przy kiepskiej amunicji zdarzać się będą jednocześnie kilku strzelcom, bardzo łatwo więc je wykryć. Znacznie częstszą przyczyną jest nawyk złego czy pośpiesznego ściągnięcia języka spustowego. Daje on głównie odskoki w pionie, w dół. Drugą poważniejszą przyczyną odskoku jest nie utrzymywanie właściwej statyczności broni. Kłania się brak kontroli mięśni.

Strzelec często szuka przyczyn odskoku właśnie w nabożach, zmienia amunicję, czasem przyrządy celownicze czy broń. W olbrzymiej części przypadków wina leży jednak po jego stronie.

Ustawienie ŚPT w środku celu nie jest specjalnie trudne.

Wyszczególnię kilkanaście głównych błędów, popełnianych przez strzelców sportowych i myśliwych. Specyfika strzelectwa sportowego z broni długiej jest nieco odmienna od myśliwskiego/nawet kulowego/, więc wielu może zachnąć się na niepotrzebne – ich zdaniem, uwagi. Niemniej są też elementy zbieżne czy wspólne.

Pierwszym (choć nie zawsze najważniejszym) błędem jest **nieprawidłowe ściągnięcie języka spustowego**. Powoduje ono strzał niecelny z powodu gwałtownego naruszenia linii celowania.

Zasadnicze przyczyny zrywania języka spustowego są następujące:

- nieostrzelanie i nieprzyzwyczajenie do huku wystrzałów. Powoduje to nagłe ruchy mięśni, a nierzadko i całego ciała. Wyeliminowanie zjawiska psychofizycznego „lęku przed strzałem” może wymagać wielu dni zajęć;

- nieopanowana chęć trafienia zwierza lub „dziesiątki” na tarczy;
 - niewłaściwe ułożenie palca wskazującego na języku spustowym, np. palec nie naciska na język spustowy prostopadle, lecz na boczną jego powierzchnię, powodując naruszenie linii celowania;
 - niedostateczna statyczność broni, która nie pozwala na spokojne ściągnięcie języka spustowego. Przy złej statyczności zrywanie powoduje odpalenie podczas ruchu broni, co w efekcie prowadzi do dalekich odskoków przestrzeliny;
 - niesystematyczne ściągnięcie języka spustowego. Spust musi być ściągnięty płynnie i systematycznie (niezależnie od długości drogi języka spustowego);
 - obawa przed przedwczesnym ściągnięciem języka spustowego o nieodpowiednim oporze. Siłę spustu należy uregulować tak (o ile jest taka możliwość) aby palec wskazujący mógł dotykać język spustowy (przyspiesznik) i swobodnie na nim leżeć;
 - obawa przed przedwczesnym dotknięciem przyspiesznika. Strzelec trzyma palec wskazujący daleko od niego i w rezultacie ma miejsce impulsywne, niekontrolowane dotknięcie/eliminacja tego błędu jest stosunkowo prosta – wystarczy oddać kilka strzałów na sucho, z nabojem szkolnym ustawiając przy tym większy opór spustu/;
 - ściskanie szyjki kolby (chwytu półpistoletowego) podczas pracy palca wskazującego. Błąd ten powoduje zwiększenie rozrzutu pionowego. Im ucisk dłonią będzie silniejszy, tym strzał ułoży się niżej i odwrotnie;
 - palec wskazujący nie potrafi naciskać na język spustowy w momencie, w którym powinien nastąpić strzał. Błąd ten ma podłoże psychologiczne i wyraża się w opóźnieniu impulsów mięśniowych;
 - lekkie drgnięcie prawego ramienia. Palec wskazujący przy ściągnięciu spustu pracuje u strzelców samodzielnie. Gdy towarzyszy temu lekkie drgnięcie ramieniem, padają wówczas nieoczekiwane strzały.
- Aby nauczyć się „swojego spustu” należy wyrobić i przyzwycząć palec wskazujący do wysiłku mięśniowego odpowiadającego ciężarowi danego języka spustowego. Jeżeli sztucer ma spust dwuoporowy/co jest bardzo często spotykane w broni myśliwskiej pochodzenia wojskowego/, to pierwszy opór należy bezwzględnie pokonać jeszcze przed dokładnym wycelowaniem, a potem w miarę stabilizacji broni płynnie naciskać na język spustowy aż do/niespodziewanego dla nas/ odpalenia. Oczywiście lepsze są urządzenia spustowe jednooporowe, ponieważ ułatwiają koncentrację na przyrządach celowniczych/luncie/oddalając myśl strzelca od wymuszonego ściągnięcia języka spustowego. Uwaga – dobry strzelec jest w stanie szybko opanować i spust dwuoporowy, a nawet dwuoporowy ze znacznym oporem na ostatnim etapie wybierania i po tym poznaje się profesjonalistę, który rządzi bronią, a nie ona nim. Do precyzyjnych strzałów na dalsze dystanse wojskowy spust się nie nadaje.

Języki spustowe przyspiesznikowe umożliwiają uzyskanie wysokiego skupienia serii strzałów, jednak zależą one jeszcze od statyczności broni, umiejętności technicznych myśliwego i wysokiej odporności psychicznej. Metody ściągnięcia języka spustowego zależą od charakteru impulsów przekazywanych z mózgu do mięśni zginaczy palca wskazującego.

Jeżeli spust jest „wojskowo” twardy (np. 2 kg), to po uzyskaniu statycznej postawy ściągnięcie go może być systematyczne podczas całego procesu celowania.

Płynny, wykonywany w ruchu sposób ściągnięcia języka spustowego zależy od położenia linii celowania w stosunku do rejonu oddania strzału. W miarę zbliżania się doń linii celowania nacisk palca wskazującego na spust wzrasta. Sposób ten może być używany wtedy, gdy statyczność postawy jest słaba. W takich wypadkach nie należy używać przyspiesznika.

Sposób płynno – przyspieszający ściągnięcia spustu możliwy jest do zastosowania w przypadku chwilowej statyczności broni (czy postawy, np. przy ustaniu podmuchu wiatru). Wówczas strzelec płynnie przyspiesza nacisk na język spustowy.

Ostatnią metodą ściągnięcia języka spustowego jest wprowadzanie palca wskazującego przed strzałem w impulsywne i ciągle ruchy zginające i prostujące. W momencie najkorzystniejszego położenia linii celowania w stosunku do celu następuje silniejsze zgięcie palca wskazującego i wyzwolenie strzału. Jest to jednak sposób niebezpieczny, mogą się nim posługiwać tylko niektórzy, wysoce zaawansowani technicznie wycyzkowcy.

Wybór sposobu ściągnięcia języka spustowego zależy od poziomu wyszkolenia strzeleckiego myśliwego i stopnia jego odporności psychicznej. Często zdarza się, iż strzelec osiąga wysokie wyniki podczas indywidualnych treningów, ale na polowaniu „spala” się. Dla osób z niestabilnym układem nerwowym lub po prostu choleryków lepszy będzie spust z większym oporem (1 – 1,5 kg) niż przyspiesznikowy. Często sam strzelec nie zdaje sobie sprawy z faktu, iż zrywa język spustowy. Przydatny będzie wtedy kolega, który na strzelnicy powinien obserwować broń w momencie odpalenia. Łatwo to zauważyć, gdyż sztucer silnie zmienia kierunek.

Następnym błędem jest **unikanie treningu strzelania w pozycjach niestabilnych**. Dotyczy to w znacznie większym stopniu myśliwych niż strzelców sportowych. Przeciętny łowca myśli następująco: mam pastora! i on mi wystarczy do strzelania w polu. Z ambony strzelanie jest proste, bo sztucer oprę o deskę czy okno. Zróbmy indywidualny rachunek – ile zmarnowanych okazji było wynikiem braku umiejętności szybkiego przyjęcia postawy strzeleckiej? Kilka postaw trzeba wcześniej wypracować i regularnie ćwiczyć na sucho w domu czy na strzelnicy. Najłatwiejsza jest postawa siedząca (uwaga może mieć kilka modyfikacji, dostosowanych do różnic w budowie ciała strzelca).

Kolejnym błędem jest **zamykanie oczu wraz z odpaleniem**. Ten nawyk nerwowo zupełnie niweczy wynik strzału. Trzeba je zamykać dopiero po pewnym czasie od odpalenia, ok. 0,25 – 0,7 s. Mówiąc językiem wojskowym, strzelamy patrząc „przez ogień”. Wyeliminowanie tego błędu często związane jest z pokonaniem strachu przed strzałem – zjawiska psychofizycznego, za które odpowia-

da lęk przed hukiem, odrzutem broni, podmuchem gazów lub wszystkie te czynniki razem wzięte.

Błąd **przedłużającego się procesu celowania** zmniejsza koncentrację strzelca, osłabia mięśnie i wzrok. Jak go wyeliminować? Otóż najlepszą formą jest ograniczanie czasu na oddanie strzału poprzez stosowanie tarcz ukazujących się. Forma stopniowego skracania czasu pokazywania się figur nauczy go szybkiego celowania w ograniczonym czasie. Ćwiczenie to jest bardzo wskazane dla żołnierzy, zwłaszcza adeptów sztuki snajperskiej.

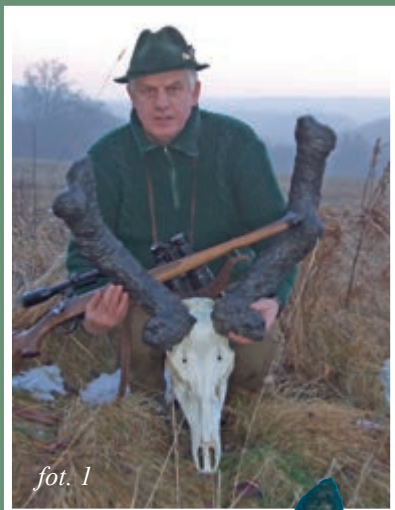
Wymuszanie oddania strzału, ma miejsce wtedy, gdy myśliwy lub strzelec chce koniecznie, „na siłę”, oddać strzał. Unika przy tym dodatkowego wdechu i wydechu, zwiększając dług tlenowy oraz utrudniając sobie utrzymanie statyki postawy. Dochodzi do nagłego zwolnienia napięcia mięśni podczas wciśnięcia spustu, co powiększa każdy błąd.

Naprowadzanie linii celowania siłą mięśniową. Stan naprężenia mięśni utrzymuje się krótko, a ich rozluźnienie przypada zwykle na moment odpalenia. Powoduje to niwelację zgrania przyrządów celowniczych i w efekcie chybienie. Uwaga: odchylenie broni należy usuwać nie siłą mięśni lecz zmianą postawy strzeleckiej, a grupy mięśniowe powinny być rozluźnione.

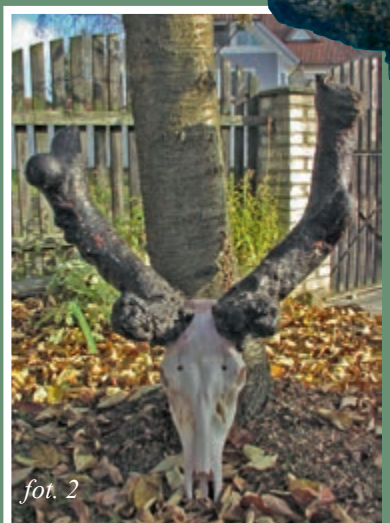
Niewłaściwe dysponowanie czasem strzelania. Podczas strzelania do celów ukazujących się (uwaga: dotyczy także mniej wprawnych myśliwych) wielu strzelców nie potrafi zmieścić się w ograniczonym czasie. Co jest tego przyczyną? Otóż przedłużanie ponad miarę czynności wstępnych, takich jak przyjmowanie postawy (zajmowanie pozycji), nastawienie celownika, ładowanie broni, składanie się, łapanie punktu celowania oraz sam proces celowania. Często wydłużenie czasu tych czynności strzelec nadrabia szybkim ściągnięciem spustu, a jest to błąd najgorszy z możliwych, bowiem tylko czas na pracę z językiem spustowym nie jest tutaj stracony. Sposób jest prosty – ćwiczenie oddzielnie każdej z tych czynności, następnie łączenie dwóch, trzech aż do całości, w coraz szybszym czasie. Automatyzm czynności przygotowawczych pozwoli na komfortowe wybieranie spustu – wszak teraz czasu nie zabraknie. Skracać czasu na ściągnięcie języka spustowego w żadnym razie nie wolno.

Marek Czerwiński

Niecodzienne Trofeum



fot. 1



fot. 2



fot. 3

Prezentujemy powyżej trofeum perukarza, byka jelenia europejskiego (*Cervus elaphus* L.). Jest ono podwójnie wyjątkowe. Po pierwsze z racji rzadkości występowania, a po drugie dzięki możliwości przytoczenia relacji z obserwacji tego byka dokonywanych przez Pana Roberta Sawińca – pasjonata i miłośnika przyrody Warmii i Mazur.

„...odstrzelony byk był obserwowany przeze mnie od 2000 roku. Kształt peruki przypominał wówczas w zarysie wieniec 6-aka. Pierwszy raz widziałem go na terenie KŁ „Grunwald” Warszawa na terenie obwodu łowieckiego nr 274. Generalnie był widywany na terenie 4 obwodów: Kół Łowieckich „Grunwald”, „Orlik II” i „Kudypy” oraz OHZ Nadleśnictwa Kudypy. Widywałem go 3-4 razy w roku. Zimą zwykle spędzał na terenie „Grunwaldu” a wiosną i lato w „Orliku”. Nie uczestniczył w rykowisku, w tym czasie bytował w małych śródpolnych remizach. Zimą przebywał w towarzystwie 2-3, czasem jednego

młodszy byków. Byk regularnie zmieniał swoje ostoje i prowadził skryty tryb życia – czego najlepszym dowodem jest to że szersze informacje o nim pojawiły się wśród myśliwych dopiero w 2006-2007 roku...”

Zdobywca trofeum, Kolega Stanisław Kuleta z KŁ „Kudypy” widział go pierwszy raz zimą 2007 roku. Jednak celem zasiadki w dniu 26 października 2007 r. był widywany w tym łowisku gruby odyniec. Tymczasem przypadek i łaska św. Huberta sprawiła, że ten dzień zaowocował, zdobyciem wyjątkowego w skali Kraju trofeum. (fot. nr 1)

Po wstępnej preparacji poroże trafiło do mojej pracowni łowieckiej w dniu 28 października 2007 r. Czaszka była starannie wygotowana i wybielona. Wieniec był okazały i bardzo ciężki. Niestety, nie miałem możliwości zważenia wienca tuż przed preparowaniem ze względu na tymczasowy brak takiej wagi, ale wg mojej wstępnej oceny ważył dobre kilkanaście kilogramów. Nie pomyliłem się, bowiem po preparowaniu i wysuszeniu poroże ważyło 12,16 kg. Proces wysychania dalej trwa i zapewne poroże waży jeszcze mniej, ale nie będą to duże różnice w wadze. Zdeformowane poroże wskazywało na formę regularnego szóstaka. Wskazywało, ponieważ taką formę trudno zaliczyć do obowiązujących wzorców. Poroże było pokryte czarną błyszczącą skórą z licznymi wyciekami ropnymi. Było popękane, niejednolite kolorystycznie z wyraźnymi śladami wycierania poroża o drzewa, ponieważ zauważalne były cząsteczki żywicy. Scypułu nie było, poza nieregularnymi pęczkami w okolicy róży...”

Wymiary poroża:

dł. lewej tyki – 64,5 cm; obw. lewej tyki – 26-27 cm;
obw. lewej róży 32 cm

dł. prawej tyki – 60 cm; obw. prawej tyki – 27 cm; obw.
prawej róży 30 cm

oczniak lewy, dł. 16 cm; obw. – 24,0 cm

oczniak prawy, dł. 14,5 cm; obw. – 21,5 cm

dł. czaszki 49 cm

wiek: około 11-12 roku życia

Ze względu na niespotykany charakter poroża i jego strukturę, preparacja i konserwacja poroża przebiegała etapami i wymagała szeregu zabiegów i kąpeli chemicznych. Problemem było ukrwienie wewnętrznych struktur poroża, które stanowiły jednolitą zbitą masę kostną, pomiędzy którą przepływała krew dostarczając budulca do budowy tego dziwnego poroża. Poza tym, należało uzupełnić ubytki naturalne i postrzałowe, nadać właściwą barwę, zakonserwować przed szkodnikami, dodatkowo wybielić i wysuszyć. Ten ostatni proces przebiegał ponad miesiąc z zachowaniem odpowiednich warunków termicznych, ażeby nie dopuścić do popękania lub zdeformowania skóry pokrywającej poroże. Poroże udało się uratować i zachować wszystkie elementy i strukturę tkanki, jaka była tuż po pozyskaniu. Dla porównania załączam zdjęcie perukarza wykonane tuż przed preparacją, w scenerii ogrodowej (fot. 2) oraz w pracowni fotograficznej tuż po preparacji, na którym można zobaczyć detale poroża (fot. 3)

Zbigniew Korejwo

Jak wyprodukować dobrą kielbasę z mięsa dzika?

Przygotowanie surowca i peklowanie

Aby otrzymać dobrą kielbasę z dzika należy użyć mięsa po kilkudniowym okresie dojrzewania (składowania) w temp. 3–6°C. Chude mięso z łopatki lub szynki dzika oraz mięso wołowe należy pokroić ostrym nożem w kostkę o wymiarach ok. 3 x 3 x 3 cm. Każdy gatunek mięsa należy dokładnie wymieszać z mieszanką peklującą w ilości 2% w stosunku do masy surowca. Tak przygotowany surowiec pozostawić na 48 h w temp. 3–6°C w celu przepeklowania surowca. Tłuszcz wieprzowy (najlepiej tłuszcz twardy np. słonina z karku) należy posolić zwykłą solą kamienną w ilości 2% w stosunku do masy surowca.

Receptura na 10 kg kielbasy z dzika

Surowiec:

Mięso z dzika chude	6,50 kg
Mięso wołowe chude	1,50 kg
Tłuszcz wieprzowy	2,00 kg

Dodatki i przyprawy:

Mieszanka peklująca (azotynowa)	0,20 kg
Pieprz czarny mielony	0,015 kg
Czosnek świeży	0,02 kg
Cukier	0,02 kg
Woda	0,5 kg

Przygotowanie farszu

Po przepeklowaniu surowca mięso wołowe rozdrabniamy oddzielnie przez siatkę o średnicy otworów 2–3 mm. Tak przygotowaną wołowinę mieszamy z schłodzoną do ok. 4°C wodą 0,5 kg (ok. 30% w stosunku do masy wołowiny) oraz cukrem 0,02 kg, pieprzem 0,015 kg i czosnkiem 0,02 kg do uzyskania jednolitej kleistej masy.

Następnie rozdrabniamy mięso z dzika, najlepiej przez siatkę o średnicy 10 mm lub kroimy ostrym nożem w kostkę o wymiarach 1 x 1 x 1 cm.

Tłuszcz wieprzowy rozdrabniamy przez siatkę o średnicy otworów 8 mm.

Po otrzymaniu kleistej masy z mięsa wołowego dodajemy rozdrobnione mięso z dzika i mieszamy do uzyskania jednolitej masy, pod koniec mieszania dodajemy tłuszcz wieprzowy i mieszamy do równomiernego rozprowadzenia w farszu mięsnym.

Bardzo istotne dla uzyskania ładnego przekroju kielbasy jest użycie ostrych siatek i noży w maszynie do mięsa, pozwoli to uniknąć miążdżenia mięsa i tłuszczu.

Przygotowanie osłonek i nadziewanie

Jelita wieprzowe najczęściej są sprzedawane solone w pęczkach. Przed użyciem moczymy je w wodzie o temp. ok. 30°C przez 2 h a następnie przelewamy.

Przygotowanym farszem nadziewamy osłonki naturalne, jelita wieprzowe tzw. kielbaśnice, odkręcając w odcinki (batony) o długości ok. 10–15 cm. Należy zwrócić uwagę na stopień napełnienia osłonek, nie mogą być nadziane zbyt mocno.

Osadzanie i osuszanie

Kielbasę nadzianą w osłonki poddajemy procesowi osadzania i osuszania. Najlepiej rozwiesić batony kielbasy na kijach wędzarniczych w pomieszczeniu o temp. ok. 20°C na 2–3 h. Dobre osuszenie powierzchni jest bardzo istotne, zapobiega osadzaniu się sadzy na powierzchni kielbasy oraz umożliwia uzyskanie równomiernego zabarwienia powierzchni kielbasy.

Wędzenie i obróbka termiczna

Po osadzeniu i osuszeniu powierzchni kielbasy poddajemy ją procesowi wędzenia. Temperatura dymu wędzarniczego powinna mieścić się w przedziale 40–50°C. Czas wędzenia jest uzależniony od tego czy chcemy uzyskać produkt delikatnie czy mocno uwędzony i powinien wynosić od 40 min. do 2h.

Wpływ na uzyskaną barwę kielbasy ma również rodzaj drewna użytego do wytworzenia dymu wędzarniczego i jego wilgotność. Zastosowanie suchego drewna bukowego pozwala uzyskać delikatną, jasną barwę. Olcha lub dębina daje ciemniejsze zabarwienie powierzchni kielbasy.

Warto też pamiętać, że nie należy w czasie wędzenia dopuszczać do intensywnego i szybkiego spalania drewna, prowadzi to do powstawania związków rakotwórczych, które przedostają się do dymu wędzarniczego i przenikają do produktu.

Po zakończeniu wędzenia kielbasę można upiec podnosząc temperaturę w wędzarni do ok. 80–90°C na 30–50 min. – kielbasy pieczone charakteryzują się lepszą smakowitością.

Możemy także kielbasę sparzyć w gorącej wodzie, temp. ok. 80°C, czas parzenia 30–50 minut. Należy pamiętać, że kielbasę parzymy a nie gotujemy, nie wolno doprowadzać wody do wrzenia gdyż uzyskany produkt gotowy będzie w tym przypadku za suchy i wiórowaty.

Opracował:

prof. dr hab. Władysław Korzeniowski

„Puszczańska kraina”

W bieżącym roku, roku jubileuszu 85 – lecia PZŁ przygotowana zostanie monografia przyrodniczo-łowiecka północno-wschodniej Polski. Zawierać będzie m.in. krótkie notki biograficzne o każdym z kół łowieckich tego regionu. Poniżej – jako zwiastuna tej książki – zamieszczamy wstęp autorstwa Kol. Janusza Zamojskiego – przewodniczącego Komitetu Redakcyjnego Monografii

Ludzie miejscowi powiadają, że Stwórca w procesie tworzenia świata wędrował po kolejnych krajach i starał się każdemu z nich podarować jakieś bogactwo. Kiedy zawitał u granic Polski zostało Mu już niewiele do rozdania. Niemniej jednak na południu umieścił góry Karpaty i Sudety, na Śląsku rozmieścił złoża bogactw naturalnych, na Dolnym Śląsku i Ziemi Lubuskiej zostawił resztki łagodnego klimatu, pozwalającego nawet na uprawę winnic, Wielkopolskę i Kujawy obdarował urodzajnymi ziemiemi, dającymi obfite plony. Wszystkie kolejne krainy otrzymywały coś w darze. W końcu Stwórca zawędrował na północno-wschodni kraniec Polski i wtedy zorientował się, że ze swych zapasów rozdał już wszystkie, co atrakcyjniejsze dary. Pozostał Mu tylko surowy klimat, kamienista – mało urodzajna ziemia oraz bagna i wody.

Zasmucił się Stwórca, że tak niesprawiedliwie potraktował tę krainę. Po krótkim namyśle zdecydował, że nie mogąc obdarować tej ziemi bogactwem zrekompensuje się to, dając jej niezwykłą urodę. Mało urodzajną ziemię uformował w malownicze pagórki, zwieńczone grzywami zielonych lasów, Między nimi połyskują błękitem liczne jeziora oraz leniwie łączą swe wody rzeki i strumienie. W dolinach występują torfowiska i bagna zarośnięte szuwarami i zaroślami, które upodobały sobie liczne gatunki ptactwa wodnego i błotnego.

Ale najbardziej typowe dla tej krainy są duże, zwarte kompleksy leśne o charakterze puszczańskim, stanowiące pozostałość naturalnego praboru, porastającego kiedyś całą nizinę środkowo-europejską.

One to skłoniły J. J. Szczepkowskiego, który w albumie przyrodniczo-łowieckim p.t. „W krainie łowów” z 1966 r. opisując polskie krainy łowieckie, nazywa północno-wschodnią część Polski „Krainą Puszczańską”.

Najbardziej znanym i najpiękniejszym kompleksem o charakterze pierwotnym jest Puszcza Białowieska. Znana z historii jako miejsce łowów, uprawianych przez władców Polski, a później polowań dyplomatycznych i reprezentacyjnych. To właśnie w ostępach Puszczy Białowieskiej Król Władysław Jagiełło, przed wojną z Zakonem Krzyżac-

kim, urządził wielkie łowy w celu pozyskania mięsa na zapatrzenie wojsk polskich.

Puszcza Białowieska w swej historii przechodziła różne koleje losu. Od pieczołowitej ochrony przez Królów Polski, poprzez chaotyczną eksploatację przez zaborców, do prawie całkowitej zagłady w okresie I wojny światowej i bezpośrednio po niej.

Dopiero wspólne wysiłki leśników, myśliwych i przyrodników pozwoliły przywrócić Puszczy jej pierwotny charakter oraz uchronić zagrożone wyginięciem gatunki zwierząt. Puszcza Białowieska została zaliczona do obiektów dziedzictwa światowego. Część Puszczy, zawierająca wszystkie, charakterystyczne dla niej ekosystemy, tworzy Białowieski Park Narodowy.

Puszcza Knyszyńska, otaczająca od północnego wschodu Białystok, to kompleks o najmniej zachowanym, pierwotnym charakterze. Lasy są tu mniej zwarte i uboższe pod względem składu gatunkowego. Mimo to spełnia ona ważne zadanie, pełniąc rolę zaplecza rekreacyjnego dla aglomeracji białostockiej, a także stanowi środowisko bytowania dla wielu gatunków zwierząt.

Kierując się dalej na północ spotykamy Puszcze Augustowską, leżącą pomiędzy miastem Augustowem, a wschodnią granicą Kraju.

Puszcza Augustowska, w odróżnieniu od Knyszyńskiej, w znacznym stopniu zachowała swój pierwotny charakter. Spotykamy tu rozległe knieje, z wiekowymi sosnami i świerkami, a także duże połacie mszaków, porośnięte roślinnością bagienną i karłowatymi drzewami. Spotyka się tu liczne jeziora pochodzenia polodowcowego. Puszcza Romincka, leżąca u biegu granic Polski, Litwy i Obwodu Kaliningradzkiego, cieszy się minioną sławą reprezentacyjnego łowiska władców Rzeszy Niemieckiej. Tutaj liczna służba łowiecka, nakładem wielkich środków, stworzyła ośrodek hodowli zwierzyny, ze szczególnym uwzględnieniem jelenia. W Romintach polowali cesarze i dostojnicy III Rzeszy, a trofea z pozyskanych jeleni były ozdobą wielu wystaw i albumów. Obecnie, w granicach Polski znajduje się tylko niewielka część Puszczy Ro-

minckiej. Ciekawym kompleksem jest Puszcza Borecka, leżąca na wschód od jeziora Mamry. Niewielka obszaro-wo, zadziwia zróżnicowaniem rzeźby terenu oraz składem gatunkowym szaty roślinnej. Teren jest silnie pagórkowaty, aby niespodziewanie przejść w niedostępne bagna. Dodatkowym urozmaiceniem są występujące tu jeziora oraz strumienie i rzeczki.

Największym i najciekawszym kompleksem puszczańskim na Mazurach jest Puszcza Piska, leżąca na terenie ograniczonym miejscowościami: Mikołajki, Mrągowo, Szczytno i Pisz, od którego pochodzi jej nazwa. Teren Puszczy jest bardzo urozmaicony krajobrazowo. Na północy leży największe w Polsce jezioro Śniardwy, a wewnątrz kompleksu – szereg dużych jezior, powiązanych ze sobą kanałami i rzekami, co umożliwia wygodną turystykę wodną. Najbardziej znane jeziora, leżące w obrębie Puszczy Piskiej to: Bełdany, Mikołajskie, Roś i inne. Południową część Puszczy przecinają swymi dolinami liczne rzeczki i strumienie.

Jeśli chodzi o drzewostany, to królują tu bory sosnowe z ekotypem sosny, określanym jako „mazurskie” lub „krutyński”, cenionym w średniowiecznej Europie jako doskonały surowiec na maszty żaglowych okrętów. Poza tym, spotykane są tu nieliczne dąbrowy, olsy i lasy mieszane.

Różnorodność siedlisk sprawia, że Puszcza Piska charakteryzuje się wielkim bogactwem roślin i zwierząt.

Na południe i zachód od Olsztyna, na terenie leżącym między Ostródą, Nidzicą, Wielbarkiem i Szczytnem znajduje się rozległy kompleks leśny o ciekawym ukształtowaniu terenu oraz zróżnicowanym składzie roślinności. Fakt istnienia przez szereg lat w jego obrębie, rządowego ośrodka rekreacyjno – łowieckiego w Łąnsku zadecydował, że prowadzono tam w bardzo ograniczonym zakresie gospodarkę leśną. W wyniku którego lasy zachowały w największym stopniu niezmienny charakter.

Osobliwością tego kompleksu jest występująca tu, wyjątkowo okazała odmiana sosny – tzw. „Taborska”.

Uroku dodaje mu też, przecinająca go dolina rzeki Łyny oraz leżące w jego obrębie jeziora: Pluszne, Łańskie, Omulew i inne.

W południowej części Krainy, pomiędzy miejscowościami: Szczytno, Ostrołęka, Łomża leży Puszcza Myszyńska, zwana też Zieloną. Kompleks ten, chyba najmniej zasługuje na określenie „puszcza”. Składa się on z wielu rozczłonkowanych obszarów leśnych, rozdzielonych łąkami i polami uprawnymi, rozciągającymi się wzdłuż płynących z północy na południe licznych dopływów rzeki Narwi.

Gleba tu uboga, piaszczysta, stad w drzewostanach dominuje niezbyt dorodna sosna. Ubogie siedlisko, w połączeniu z tradycyjną presją ludzi na środowisko, powoduje, że teren ten jest ubogi w zwierzyinę, a przedstawiciele poszczególnych gatunków nie dorównują masą i trofeami swoim odpowiednikom z innych rejonów Krainy.

Na koniec w opisie Krainy Północno-Wschodniej nie sposób pominąć unikalnego, w skali Europy, zespołu bagien i rozlewisk rzek Biebrzy i Narwi oraz doliny rzeki Rozpudy, nazywanych „europejską Amazonią”. Bagna te pełnią wieloraką rolę, m.in. rezerwuaru wody, chroniącego okoliczne tereny przed powodzią i utrzymującego poziom wody gruntowych. Ponadto, stanowią doskonałe środowisko do bytowania wielu gatunków ptactwa wodnego i błotnego oraz rzadkich zwierząt.

Wymienione wyżej okoliczności sprawiły, że tereny Północno-Wschodniej Krainy Łowieckiej stanowią domenę łowiecką, nie mającą równej sobie na terenie całej Polski, a nawet Europy. Są też magnesem przyciągającym licznych myśliwych zagranicznych mających nadzieję na przeżycie niezapomnianych wrażeń myśliwskich i zdobycia rekordowych trofeów.

Janusz Zamojski

Ze smutkiem zawiadamiamy, że w dniu 25.10.2007 r.
z naszego grona odszedł

ś.p. Zygfryd Lewandowski

st. chor. sztab. rez.



Urodzony 27.11.1937 r. w miejscowości Czernin.

Członek PZŁ i Koła od 14.01.1985 r.

Etyczny, sumienny i koleżeński towarzysz łowów.

Wieloletni członek Zarządu Koła.

Odnaczone Brązowym Medalem Zasługi Łowieckiej

i Odznaka Regionalną „Zasłużonemu dla Łowiectwa Warmii i Mazur”.

Niech Mu Warmińsko-Mazurska ziemia, na której się urodził lekką będzie a szum drzew niech go tuli do snu wiecznego.

Zarząd i członkowie WKŁ „Ryś” w Morągu

KALENDARIUM

Kwiecień			Maj			Czerwiec		
Dz	Wsch	Zach	Dz	Wsch	Zach	Dz	Wsch	Zach
1.	6 : 10	19 : 10	1.	5 : 05	20 : 02	1.	4 : 21	20 : 48
2.	6 : 08	19 : 12	2.	5 : 03	20 : 04	2.	4 : 20	20 : 49
3.	6 : 06	19 : 14	3.	5 : 01	20 : 05	3.	4 : 19	20 : 50
4.	6 : 03	19 : 16	4.	4 : 59	20 : 07	4.	4 : 18	20 : 51
5.	6 : 01	19 : 17	5.	4 : 58	20 : 09	5.	4 : 18	20 : 52
6.	5 : 59	19 : 19	6.	4 : 56	20 : 10	6.	4 : 17	20 : 53
7.	5 : 56	19 : 21	7.	4 : 54	20 : 12	7.	4 : 17	20 : 54
8.	5 : 54	19 : 23	8.	4 : 52	20 : 14	8.	4 : 16	20 : 55
9.	5 : 52	19 : 24	9.	4 : 51	20 : 15	9.	4 : 16	20 : 55
10.	5 : 50	19 : 26	10.	4 : 49	20 : 17	10.	4 : 15	20 : 56
11.	5 : 47	19 : 28	11.	4 : 47	20 : 19	11.	4 : 15	20 : 57
12.	5 : 45	19 : 29	12.	4 : 46	20 : 20	12.	4 : 15	20 : 57
13.	5 : 43	19 : 31	13.	4 : 44	20 : 22	13.	4 : 14	20 : 58
14.	5 : 41	19 : 33	14.	4 : 42	20 : 23	14.	4 : 14	20 : 59
15.	5 : 38	19 : 35	15.	4 : 41	20 : 25	15.	4 : 14	20 : 59
16.	5 : 36	19 : 36	16.	4 : 39	20 : 26	16.	4 : 14	21 : 00
17.	5 : 34	19 : 38	17.	4 : 38	20 : 28	17.	4 : 14	21 : 00
18.	5 : 32	19 : 40	18.	4 : 36	20 : 29	18.	4 : 14	21 : 00
19.	5 : 30	19 : 41	19.	4 : 35	20 : 31	19.	4 : 14	21 : 01
20.	5 : 28	19 : 43	20.	4 : 34	20 : 32	20.	4 : 14	21 : 01
21.	5 : 25	19 : 45	21.	4 : 32	20 : 34	21.	4 : 14	21 : 01
22.	5 : 23	19 : 47	22.	4 : 31	20 : 35	22.	4 : 15	21 : 01
23.	5 : 21	19 : 48	23.	4 : 30	20 : 37	23.	4 : 15	21 : 01
24.	5 : 19	19 : 50	24.	4 : 29	20 : 38	24.	4 : 15	21 : 01
25.	5 : 17	19 : 52	25.	4 : 27	20 : 39	25.	4 : 16	21 : 01
26.	5 : 15	19 : 53	26.	4 : 26	20 : 41	26.	4 : 16	21 : 01
27.	5 : 13	19 : 55	27.	4 : 25	20 : 42	27.	4 : 17	21 : 01
28.	5 : 11	19 : 57	28.	4 : 24	20 : 43	28.	4 : 17	21 : 01
29.	5 : 09	19 : 59	29.	4 : 23	20 : 44	29.	4 : 18	21 : 01
30.	5 : 07	20 : 00	30.	4 : 22	20 : 45	30.	4 : 19	18 : 45
			31.	4 : 21	20 : 47			

Pełnie księżycyca

06. Kwiecień

Wschód 5 : 59
Zachód 20 : 16

05. Maj

Wschód 4 : 18
Zachód 20 : 49

03. Czerwiec

Wschód 3 : 14
Zachód 21 : 15

Kalendarz polowań

Kwiecień

Dziki: odyńce, wycinki,
przelatki, warchlaki*

Piżmaki: od 15.04

Maj

Sarny: kozły od 11.05
Dziki: odyńce, wycinki,
przelatki, warchlaki*

Czerwiec

Sarny: kozły
Dziki: odyńce, wycinki,
przelatki, warchlaki*

* za warchlaki uznaje się dziki od dnia urodzenia do dnia 31 marca następnego roku kalendarzowego - od 1 kwietnia

Przez cały rok polujemy na borsuki, lisy, jenoty, norkę amerykańską, tchórze i szopa pracza, na terenach obwodów łowieckich z ostoją głuszca i cietrzewia.

Na piżmaki i norkę amerykańską na terenach rybackich obrębów hodowlanych.